Nr. 65 (426). Czwartek, 8 Marca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILJE: Czestochowa: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie.**

Polityczny testament Stanów Zjednoczonych.

Zdarzają się w dziejach narodów pewne ujęcia politycznej myśli i dążeń, około których skupiają się tradycje całych pokoleń, które podawane są z ust do ust przez całe dziesięciolecia lub wieki i stają się z czasem narodu politycznym testamentem. Taki testament posiadają rosjanie w dokumencie, którego pochodzenie zresztą niestwierdzone ściśle dotychczas, podawanym najczęściej za apokryf, lecz który mimo to stał się wyrazem tęsknot i dążeń rosyjskiego narodu przez wieki: nazwany też wyraźnie testamentem Piotra Wielkiego. Taki testament polityczny, który stanowi wytyczną państwowych dążeń, uznawaną przez pokolenia i uważaną za świętość, mają Stany Zjednoczone Ameryki północnej w sławnem orędziu prezydenta Monroego do kongresu Stanów w r. 1823, w którem wyrażona została po raz pierwszy oficjalnie podstawowa zasada polityki amerykańskiej, t. zw. doktryna Monroego.

Na nieznających amerykańskiej historji fascynująco podziałały ostatnie wystąpienia prezydenta Wilsona. Jego orędzie do kongresu, w którem wyrażał rzekomo prywatne swoje poglądy jako człowieka i prezydenta na sposoby rządzenia się narodów, faktycznie zaś zaznaczał potężną wolę amerykańskiego narodu wzięcia udziału w urządzaniu świata po wojnie; jego nota gwałtowna do Niemiec, wkrótce potem grożąca wszelkiemi konsekwencjami — kazała w każdym razie przyjmować potężną indywidualność, jaką się wyrażała w owych wystąpieniach. Kto jednak zna choć trochę polityczną historję i tradycję Stanów Zjednoczonych, stwierdzi łatwo, że nie tyle indywidualność jednego człowieka wyraz znalazła w tych krokach, ile raczej szkoła narodowej polityki, tradycje politycznego życia, których profesor historji amerykańskiej i amerykańskiego państwowego prawa, zamieszkujący obecnie Biały Dom w Waszyngtonie, doskonale jest świadom. Podobnie, jak obecny ideolog na stolcu prezydjalnym Ameryki w orędziu swem systematycznie wykładał zasady, jakiemi narody w swoich wzajemnych stosunkach rządzić się winny, tak samo i sławna doktryna Monroego wyłożona została w orędziu do kongresu, nie zaś w postaci not dyplomatycznych do interesowanych europejskich narodów. Jak Wilson w orędziu swem zastrzega się wyraźnie, że wypowiada tylko swoje osobiste poglądy jako człowiek i prezydent, tak też i Monroe w owem historycznem orędziu tylko osobistym swoim poglądom dawał wyraz. Kongres po wysłuchaniu tego orędzia nie powziął wogóle żadnej uchwały, ani nie przyjął w głosowaniu zasady orędzia do zatwierdzającej wiadomości. A jednak zasada Monroego stała się z czasem niewzruszoną doktryną, która pod koniec XIX wieku oficjalnie uznana została przez Anglję i nabrała w stosunkach międzynarodowych mocy prawnej niejako.

Były to czasu rządów świętego aljansu w Europie, a w Ameryce czasy walk kolonji hiszpańskich z metropolitą o niepodległość. Święty aljans wraz z Francją, zaniepokojony, by się wrzenie rewolucyjne nie przeniosło do państw europejskich, dopomódz chciał Hiszpanji do uspokojenia kolonji. Już w 1817 i 1818 r. na kongresie Stanów Zjednoczonych dawano wyraz opinji, że Stany, jako pierwsze państwo amerykańskie, oparte na zasadzie zwierzchności ludów, powinny udzielić wybijającym się na wolność sąsiadom wszelkiego materjalnego i moralnego poparcia. Dnia 4 maja 1822 uznała Ameryka oficjalnie niepodległość tych kolonji. To też w 1823 r. przeciw zamierzonej pacyfikacji ich wespół z Anglją zanoszą Stany Zjednoczone protest. Motywy tego protestu zawarte są w orędziu Monroego do kongresu.

Tak samo jak niedawno orędzie Wilsona, zawiera posłanie Monroego przedewszystkiem ogólne zasady, następnie wskazania co do aktualnej polityki.

„Obywatele Stanów Zjednoczonych żywią jak naprzyjaźniejsze uczucia dla wolności i szczęścia współbliźnich z tamtej strony oceanu Atlantyckiego. Nie braliśmy nigdy udziału w wojnach mocarstw europejskich ani w sprawach, ich się tyczących, nie zgadzałoby się to nawet z naszą polityką. Tylko gdy nasze prawa są naruszone lub zagrożone poważnie, czynimy przygotowania do naszej obrony. Z ruchami na tej półkuli ziemskiej jesteśmy z natury rzeczy bardziej związani i to z powodów, które wszystkim bezstronnie myślącym muszą być jasne. Polityczny system sprzymierzonych mocarstw (świętego przymierza) w tym względzie zasadniczo różny jest od systemu Ameryki. — Wynika to z różnych odnośnych rządów. Obronie zaś naszych własnych rządów, wprowadzonych takiemi ofiarami krwi i mienia i dojrzałych mądrością najświatlejszych naszych obywateli, pod któremi zaznawaliśmy bezprzykładnego szczęścia, oddał się cały nasz naród. Jesteśmy więc zobowiązani, ze względu na szczerość i przyjazne stosunki, istniejące między Stanami Zjednoczonemi, a tamtemi mocarstwami, do oświadczenia, że jakąkolwiek próbę z ich strony rozciągnienia systemu ich na jakąkolwiek część tej półkuli uważalibyśmy za niebezpieczną dla naszego pokoju i naszego bezpieczeństwa. Istniejącemi kolonjami lub krajami, zależnymi od jakiegokolwiek europejskiego mocarstwa, nie zajmowalibyśmy się dotychczas i nie będziemy się zajmować. Co się jednak tyczy rządów, które ogłosiły i utrzymały swą niepodległość, i których niepodległość po głębokim namyśle i na słusznych zasadach uznaliśmy, to wszelką próbę zgnębienia ich lub wyznaczenia ich losów w jakikolwiek inny sposób, ze strony jakiegokolwiek europejskiego mocarstwa, musielibyśmy uważać tylko za wyraz nieprzyjaznych myśli wobec Stanów Zjednoczonych.

„Wypadki, które się rozegrały świeżo w Hiszpanji i Portugalji, świadczą, że w Europie stosunki są jeszcze chwiejne i nieuporządkowane. Nie potrzeba na to przytaczać żadnego silniejszego dowodu, jak ten, że sprzymierzone mocarstwa uznały za stosowne, wedle zasad dla nich dogodnych, siłą wmieszać się w wewnętrzne stosunki Hiszpanji. W jakiej mierze wmieszanie się to może być przeprowadzone wedle tych zasad, jest to pytanie, interesujące wszystkie niezależne mocarstwa, mające inne rządy od tamtych, choćby jak najbardziej były odległe, a już z pewnością najwięcej Stany Zjednoczone. Polityka nasza wobec Europy, przyjęta z początku wojen, które tak długo wstrząsały ową częścią świata, mimo to pozostaje niezmieniona. Polega ona na zasadzie nie mieszania się w wewnętrzne sprawy jakiegokolwiek z tamtych mocarstw, uznawania każdego rządu istniejącego de facto jako dla nas prawomocnego, utrzymywania z nim przyjaznych stosunków i podtrzymywania ich szczerą, silną i męską polityką, czynienia zadość zawsze uprawnionym roszczeniom każdego mocarstwa i nie poddawanie się obelgom żadnego".

Tak to brzmiał ów polityczny testament, liczący dziś już sto lat wieku niespełna i przez każdego obywatela Stanów Zjednoczonych uznawany za święte przykazanie, które ma być kierownicą politycznego życia. Różnorakie nasuwają się refleksje, gdy się porównywa dwa te orędzia, różniące się przestrzenią wieku niemal: orędzie Monroego i Wilsona. — Monroe uznawał, że stosunki starego świata różne są zupełnie od stosunków na nowym kontynencie i różnicę tę przyjmował do zatwierdzającej wiadomości. Wilson wszystkim narodom historycznym pragnie narzucić amerykańską jednoforemność, tożsamość „the sameness". Monroe stanowczy zanosił protest przeciwko wszelkim próbom przeniesienia systemu politycznego europejskiego na świat nowy, z drugiej strony wszakże na równi z zasadą: Ameryka dla amerykanów, stawiał zasadę: Europa dla europejczyków. Wilson przepisuje surowym mentorskim tonem mundur amerykański dla wszystkich europejczyków. Monroe, określając swoją zasadę, w cichości serca myślał o patronacie Stanów Zjednoczonych, jako pierwszego państwa nowego kontynentu, opartego na zasadzie zwierzchności ludu, nad wszystkiemi młodszemi siostrami na tymże kontynencie. Wilson, gdy wystosował groźną swą notę do Niemiec, podszepnął wszystkim anglofilskim dziennikom w Stanach Zjednoczonych, że Stany ruszą obecnie na czele koalicji przeciw Niemcom, by je gruntownie rozgromić. Na czele koalicji... Zapewne gorzko uśmiechać się przyszło mężom stanu angielskim, gdy przełknąć musieli tę nieprzyjemną pigułkę!

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 marca:

Wschodni teren walk:

Pomiędzy morzem Bałtyckiem a morzem Czarnem przy zmniejszającem się zimnie stał się w poszczególnych odcinkach ogień więcej ożywionym. Działalność artylerji pozostawała jeszcze nieznaczną.

Front macedoński.

Pomiędzy Wardarem, a jeziorem Doiran oraz w nizinie Strumy posterunki nasze odparły natarcia kompanji angielskich.

Zachodni teren walk.

Na skarpach po obydwóch stronach Ancre i Somme, w Szampanji i na wschodnim brzegu Mozy panowała wczoraj ożywiona działalność artylerji, przyczem dochodziło niejednokrotnie do potyczek oddziałów wywiadowczych z załogą rowu.

Wieczorem zaatakowali francuzi na północno - wschodnim froncie od Verdun nasze nowe stanowisko około lasu Caurieres, lecz odparto ich za pomocą ognia.

Jasne powietrze sprzyjało lotnikom w wypełnianiu ich zadań. W licznych walkach w powietrzu strącono 15 latawców nieprzyjacielskich.

Wskutek działań przeciwnika utraciliśmy jeden latawiec.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

Berlin, 7 marca. (Urzędowo). Na morzu Śródziemnym zatopiono 8 parowców i 7 żaglowców, liczących razem przeszło 40 tysięcy ton, w tym dnia 19 lutego zatopiony został pod Potro de Anzio parowiec transportowy o pojemności około 8000 ton, dn. 20 parowiec norweski „Doravoro" (2765 t.) wiozący drobny ładunek z Genuy do Londynu, dnia 22 lutego 4 włoskie żaglowce wiozące do Włoch węgiel i środki żywności, na południu od Krety zatopiono parowiec transportowy, uzbrojony w działo 15 cm., liczący 8000 ton i zabezpieczony przez parowiec rybacki, oraz parowiec grecki „Mioulis" (2918 ton), wiozący nasiona bawełny do Anglji, dnia 26 lutego uzbrojony parowiec angielski „Clan Farquhar" (5858 ton) z ładunkiem bawełny, berbaty i juty, płynący do Anglji, dnia 27 lutego, uzbrojony parowiec angielski i „Brodmore" (4071 ton), wiozący do Anglji mrożone mięso. Jednego kapitana i 2 maszynistów wzięto do niewoli.

Szef Sztabu Admiralicji Marynarki.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 7-go marca:

Wschodni i południowo wschodni teren walk:

Bez zmiany.

Włoski teren walk.

Na tyrolskim froncie wschodnim w wielu odcinkach toczyły się potyczki o pomyślnym dla naszej broni wyniku. Oddział nieprzyjacielski, który posunął się ku stanowiskom naszym u ujścia strumienia Maso, został przepędzony.

Dwa ataki nocne włochów na stanowisko nasze pod Capella załamały się już w naszym ogniu zatorowym. Wybuch, który miał zburzyć nasze stanowisko, uszkodził włoskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Z terenów walk.

7-go marca.

Gdy w r. z. Brusiłow przystąpił do ofenzywy, linja sprzymierzeńców nad Strypą podobna była do bastjonu, klinem wysuniętego naprzód. Ze względów operacyjnych bastjon ten dobrowolnie opuszczono i linja została wstecz przełożona. Zyskało się na tym tyle, że udaremnione zostały ruchy nieprzyjaciela, skierowane do oskrzydlenia z dwu stron armji gen. Bothmera, a front otrzymał znowu formę linji prostej i grożące mu niebezpieczeństwo zostało skutecznie zażegnane.

Owóż to samo, co wówczas zdarzyło się na froncie wschodnim, przeprowadzono obecnie, co prawda, w drobniejszych rozmiarach po obu stronach potoku Ancre na zachodzie. Niemiecki komunikat wspomina o „specjalnych przyczynach“ owych zarządzeń. Jedną z nich było prawdopodobnie dążenie do nadania — ile możności — prostolinijnego biegu frontowi. Skutkiem ostatnich walk nad Somme, front niemiecki po obu stronach potoku Ancre wydął się nieforemnie. Powstało coś. jakby na kształt wykuszu o szerokości około 15, a głębokości 6 — 8 klm. Że taka pozycja wygodna być nie może i że utrzymanie jej nie jest dla całokształtu frontu pożądane, a nawet kryje w sobie sporo niebezpieczeństwa, — to rozumie się samo przez się.

Biuletyn angielski z dnia 28 z. m. zaznacza, że anglicy posuwają się w wymienionym przestworzu naprzód w kierunku na północ i na południe od potoku Ancre, że zajęli Gommecuort (4 klm. na północny zachód od Bapaume) i Puisieux au Mont (półtora kilometra na północny wschód od Serre). O walkach niema ani słówka w komunikacie angielskim. Dowód to najlepszy, że zajęcie nastąpiło bez walki, że więc było to ze strony niemców dobrowolne, planowe ustąpienie, a widocznie przeprowadzono je niepostrzeżenie, tak że tylko arjergardy niemieckie zaplątały się w starciu z nieprzyjacielem i naraziły go — o czem już wspomina biuletyn — na ogromne straty.

Natomiast niemiecki komunikat zaznacza jeszcze napad anglików na Le Transloy i Sailly (na południe od Ancre, przy drodzé Bapaume — Peronne), napad energicznie odparty i atak francuski na zachodnim brzegu Mozy, bardzo gwałtowny, ale zgoła bezcelowy, gdyż niemiecka artylerja nie dozwoliła mu odnieść jakichkolwiek korzyści.

Na włoskiej widowni wojny mianowicie na froncie Pobrzeża odbyła się walka obustronnych artylerji, w okolicy przełęczy Plöcken i Tonale. W okolicy góry Monte Zebio (1778 m. nad poz. morza), odległej o 7 klm. na północ od Asiago, zdarzyła się drobna, lecz bardzo charakterystyczna akcja wojenna, w ciągu której wojska austro-węgierskie tunelami w śniegu przedostały sie aż do stanowisk nieprzyjacielskich, zajęły, zburzyły je i zadały włochom ogromne straty.

Na froncie wschodnim wielokrotne uderzenia nieprzyjaciela miedzy innemi również atak przeciw stanowiskom sprzymierzeńców na północ od drogi Valeputny, spełzły zupełnie na niczem.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 6 marca. — Główna kwatera donosi 5 marca:

Front perski: Na wschodzie od Hamadanu dwa pułki kawalerji nieprzyjacielskiej usiłowały raz po razu atakować nasze stanowiska, odrzucono je jednak za pomocą ognia artylerji.

Na pozostałych frontach sytuacja jest niezmieniona.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 6 marca. — Główna kwatera donosi 5 marca:

Front macedoński: W okolicy **Bitolji** i **Mogleny** odosobniony ogień artylerji i ożywiona działalność lotnicza.

Nad dolną Strumą chwilami ogień artylerji i ożywiona działalność lotnicza.

Nad dolną Strumą chwilami ogień artylerji i nieznaczne starcia patroli.

Front rumuński: Na wschodzie i na zachodzie od Tulcey ogień piechoty i karabinów maszynowych pomiędzy posterunkami pod Mahmudich.

Patrol piechoty rosyjskiej usiłował zbliżyć się po lodzie do naszych posterunków, rozproszono go jednak naszym ogniem.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 7 marca. — Urzędowo donoszą 6 marca po południu:

Na prawym brzegu Mozy toczy się w dalszym ciągu walka na północy od lasu Gaurrieres. Niemcy usiłowali wyprzeć francuzów ze zdobytych wczoraj rowów, lecz wszystkie ich wysiłki załamały się w naszym ogniu i w naszych kontratakach.

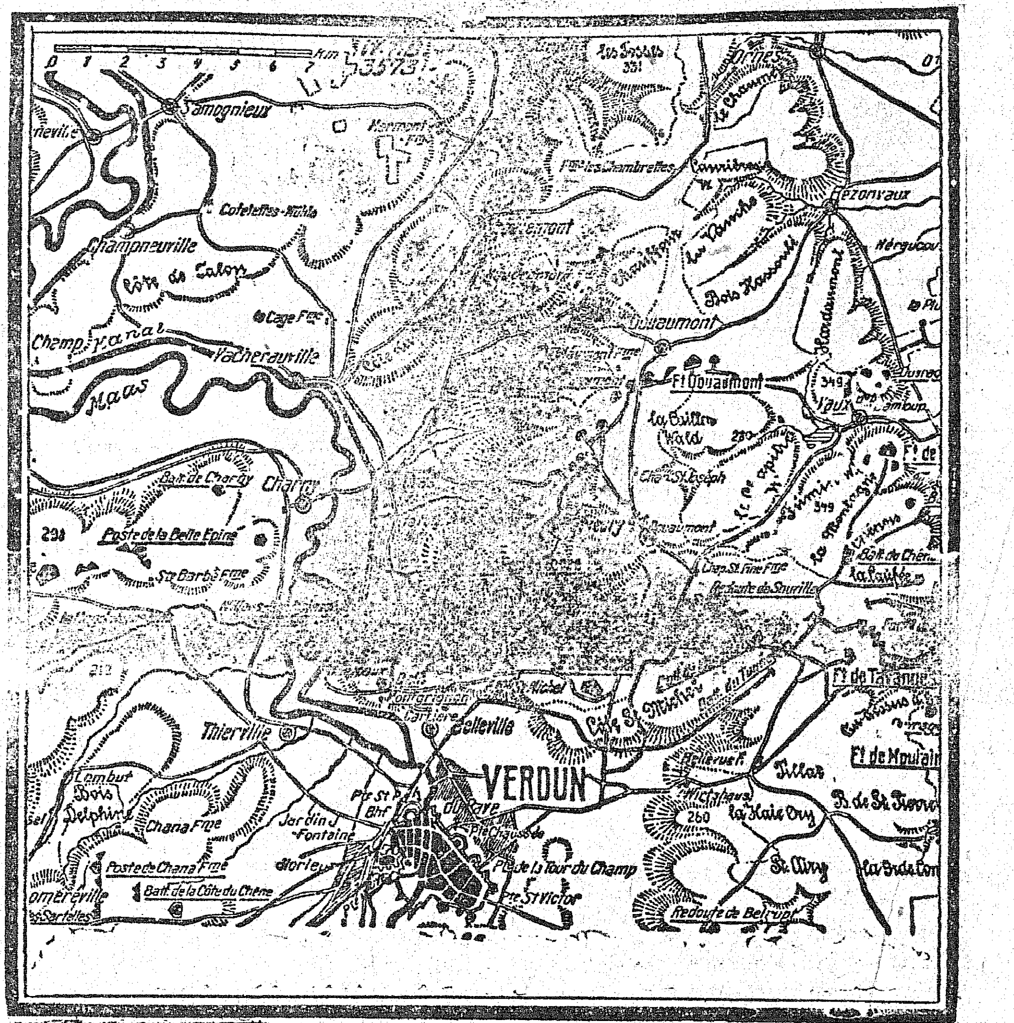
W okolicy na północy od Douaumont toczy się w dalszym ciągu walka artylerji.

Dwie wycieczki francuzów, jedna na południe od Lasigny, druga w odcinku Ammertsweiler dały nam w rezultacie jeńców. Poza tym wszędzie noc minęła spokojnie.

Paryż, 7 marca. — Urzędowo donoszą 6 marca wieczorem:

Pomiędzy Cise a Aisne nasz ogień burzący zniszczył urządzenia niemieckie na północnym zachodzie od Moulin sous Touvent i zburzył kazamaty i kryjówki na północy od Autreche.

Na prawym brzegu Mozy gwałtowna działalność artylerji. Akcji piechoty nie było. Na pozostałym froncie chwilami wzmagający się ogień artylerji.



Z ostatnich walk pod Verdun.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 6 marca. — Główna kwatera donosi 5 marca:

Nic ważnego niema do doniesienia.

Komunikat angielski.

Londyn, 7 marca. — Główna kwatera donosi 6 marca:

Na północy od **Puissieux au Mont** uczyniliśmy postępy.

Dotarliśmy aż do rowów nieprzyjacielskich na wschodzie od Bouchavesnes.

Cesarz Wilhelm w Berlinie.

Berlin, 7 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Cesarz Wilhelm wysłuchał dzisiaj raportu szefa gabinetu cywilnego, oraz raportu sztabu generalnego i przyjął ks. Zygmunta Pruskiego, syna ks. Henryka, oraz admirała v. Usedoma.

Skup akcji tow. „Hibernia“.

Berlin, 7 marca. (T. wł.). — „Staatsanzeiger“ opublikował prawo o skupie przez państwo akcji towarzystwa kopalni „Hibernia“ w Herne.

Wpływ wojny ł. p. na żeglugę neutralną.

Berlin, 7 marca. (T. wł.). — **Doniesienie Biura Wolffa: Statystyki, dotyczące ruchu okrętowego w portach neutralnych, świadczą wymownie o tym, jak daleco nieograniczona wojna podwodna wpłynęła na żeglugę neutralną. W okresie od 25 lutego do 3 marca r. b., jak głosi „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, do portu rotterdamskiego zawinęło zaledwie 7 okrętów, wobec 57 w tym samym tygodniu roku poprzedniego. W roku 1914 liczba ta wynosiła 197. Według „Allgemeen Handelsblad“ z 4 marca, w ciągu tego samego tygodnia do Amsterdamu przybyło zaledwie 5 okrętów, wobec 26 w roku 1916.**

Pierwsze miesiące wojny ł. p.

Haga, 7 marca. (T. wł.). — Götheborski organ handlu i żeglugi opublikował szczegółowy przegląd wyników pierwszego miesiąca niemieckiej blokady morskiej, wyciągając stąd następujący wniosek: Trudno oczywiście przewidzieć cośkolwiek, wszelako, wnosząc z wyników pierwszego miesiąca, przyznać musimy, że droga, obrana przez Niemcy, może doprowadzić do celu. Potęgująca się dzięki nowym doświadczeniom sprawność i trwałość blokady zdoła powiększyć jej skuteczność.

Prasa angielska o wojnie ł. p.

Lugano, 7 marca. (T. wł.). — Londyński przedstawiciel dziennika „Stampa“ podaje pod nagłówkiem „Nowa sytuacja“ następujące doniesienie dzienników angielskich w sprawie wojny podwodnej:

„Spectator“ pisze: **Dzisiaj bardziej jesteśmy wystawieni na katastrofę na morzu niż na lądzie. Grozi nam drożyzna artykułów żywnościowych i surowców.** Słusznie mówi Jellicoe: Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych jest dzisiaj większe, niż kiedykolwiek dawniej. Rozstrzyga dzisiaj pytanie: Czy my zdołamy wcześniej zadać cios ostateczny, czy też pierwej nieprzyjaciele zdołają pozbawić nas artykułów żywnościowych i obezwładnić nasze kierownictwo wojenne.

W dzienniku „Daily Telegraph“ pisze Archibald Hurd: Nierozsądnem byłoby podawanie mniejszych cyfr strat, niż istotne. Należy się zatem liczyć z rzeczywistym niebezpieczeństwem w niedalekiej, lecz w bliższej przyszłości. Przez wojnę podwodną niemcy stworzyli zupełnie nowe zagadnienia dla marynarki. Największym naszym niebezpieczeństwem jest brak okrętów handlowych. Straty zwiększają się niepomiernie.

„Manchester Guardian“ pisze: Możemy zwyciężać wszędzie, na lądzie i na morzu, jeżeli jednak połączenia nasze zostaną przecięte, wówczas wojnę przegramy.

„Princess Militza“.

Amsterdam, 7 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parowiec uzbrojony „Prinzess Militza“, nabrawszy wody i prowiantu, odjechał wczoraj o godz. 8-ej wieczorem do Anglji.

Hoeck van Holland, 7 marca. (T. wł.). — Angielski parowiec handlowy „Princess Melitta“, który po półgodzinnym pobycie, był zmuszony odjechać, ponieważ posiadał na pokładzie działa, zawinął ponownie do portu pod pozorem, że nie posiada wody i ma na pokładzie chorego marynarza. Władze pozwoliły mu zarzucić kotwicę, lecz oddały go bezzwłocznie pod straż wojskową.

Haga, 7 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Angielski parowiec handlowy „Prinzess Melitta“, zrzuciwszy działa i lawety w morze, powrócił dzisiaj rano do Niewoe Waterweg, poczem wyruszył w dalszą drogę do Rotterdamu.

Brak żywności w Anglji.

Rotterdam, 7 marca. (T. wł.). — „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ donosi z Londynu, że sekretarz parlamentarny kontrolera do spraw żywnościowych oświadczył w izbie gmin, iż brak ziemniaków odczuwa nietylko Anglja, lecz świat cały. Jeżeli zatem w Anglji nie zostanie ograniczone obecne spożycie ziemniaków, to prawdopodobnie na wiosnę nie będzie już ich wcale. Dlatego też ludzie majętni winni kupować inne artykuły żywnościowe, gdyż w przeciwnym razie biedni nie będą mieli co jeść. Niewłaściwem jest twierdzenie, że rolnicy zatrzymują wielkie ilości ziemniaków.

„Daily Mail“, która dotychczas unikała poruszania spraw żywnościowych, ostrzega obecnie w szeregu artykułów przed zwlekaniem z wprowadzeniem kart na żywność, gdyż potem może być już zapóźno tak, jak w Rosji.

Nominacja w marynarce angielskiej.

Rotterdam, 7 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Według dziennika „Nieuwe Rotterdamsche Courant“, kontradmirał sir Willian Pakenham został mianowany komendantem floty angielskich krążowników bojowych.

Proces spiskowców angielskich.

Londyn, 7 marca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Wczoraj rozpoczął się w centralnym trybunale kryminalnym proces wytoczony przeciwko osobom oskarżonym o usiłowanie zamordowania Lloyd George'a i Hendersona. Prokurator generalny przedstawił oskarżonych jako niebezpieczną organizację rewolucyjną, żywiącą nienawiść względem własnego kraju, która usiłowała odebrać mu środki do pomyślnego kontynuowania wojny.

Anglja a żegluga holenderska.

Londyn, 7 marca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Niektóre dzienniki holenderskie zamieściły ostatnie rozporządzenie angielskie, dowodząc, iż Anglja usiłuje zmusić żeglugę holenderską do narażania się na niebezpieczeństwa wojny podwodnej, nie bacząc na interesy gospodarcze w Holandji.

Biuro Reutera odpowiada **na to: Dla Anglji było nieuniknioną koniecznością przedsięwzięcia kroków przeciwdziałających planowi niemieckiemu, który zmierza do tego, by zmusić państwa neutralne do działania w interesie Niemiec.** Jeżeli Holandja znosić będzie postępowanie Niemiec, zezwalając na bezprawną wojnę podwodną, przeciwko państwom neutralnym i nie czyniąc więcej ponad zgłoszenie słabego protestu, wówczas postępować będzie w myśl Niemiec i nie może spodziewać się, by mogła **pozyskać** wyrozumiałość lub uznanie Anglji.

Skutki ograniczenia oświetlenia ulic.

Londyn, 7 marca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Ograniczenie oświetlania ulic Londynu, zaprowadzone dla obrony przeciwko atakom sterówców, przypłaciło życiem dotychczas 988 osób, **skutkiem wypadków nieszczęśliwych.**

Skandal w kongresie amerykańskim.

Rotterdam, 7 marca. (T. wł.). — Nowojorski „World“ pisze, iż prokurator generalny uznał, że Wilson posiada władzę przedsiębrania zarządzeń dla zbrojenia okrętów handlowych. „United Press“ donosi z Waszyngtonu, że Wilson na skutek oświadczenia 83 senatorów większości, podpisał już rozkaz bezzwłocznego przystąpienia do zbrojenia okrętów handlowych.

Niedzielne posiedzenie senatu amerykańskiego zakończyło się, jak donoszą dzienniki francuskie z Waszyngtonu, **sceną niesłychaną w dziejach kongresu, gdyż senator Lafollette przechwalał się, że może zagwarantować zniweczenie bilu w sprawie zbrojenia okrętów. Zwolennicy prawa czynili wszelkie usiłowania, aby pozbawić go głosu.** Następnie senatorowi Stone nie pozwolono wejść na trybunę, a przeciwnicy gotowi byli nawet użyć przemocy fizycznej. O godz. 12-ej senator Hitchcock odczytał orędzie Wilsona, domagające się uchwalenia prawa o zbrojnej neutralności, i oświadczył, **że obstrukcja 12 senatorów, którzy przeszkodzili w uchwaleniu tego bilu, jest najnaganniejszą w dziejach kongresu.**

„Appam“.

Amsterdam, 7 marca. (T. wł.). — Według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu, trybunał najwyższy zatwierdził wyrok sądu Virginji, iż „Appam“ pogwałcił neutralność amerykańską, gdy został odstawiony przez niemiecką załogę do Hamtomroad. Tymsamym potwierdzono przynależność angielską „Appama“.

Stanowisko Chin.

Londyn, 7 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: „Times“ dowiaduje się z Pekinu pod datą 4 b. m., iż prezydenci obu Izb parlamentu odwiedzili prezydenta z powodu przesilenia ministerjalnego i zakomunikowali mu, że mylnie pojął ogólne życzenie parlamentu. Przedsięwzięto energiczne usiłowania dla osiągnięcia pojednania pomiędzy prezydentem a prezesem ministrów.

Koalicja a chiny.

Londyn, 7 marca. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Podobno wśród mocarstw sprzymierzonych istnieje zupełna jednomyślność co do sytuacji w Chinach. Mocarstwa sprzymierzone działają w ścisłej współpracy i udzielają Chinom wszelkiej niezbędnej rady. Nie tutaj nie wiadomo o rzekomej nocie koalicji do Chin. Wszelako aljanci finansowo swe obrady w sprawie poparcia finansowego, jakie ma być użyczone Chinom, gdy tylko zdecydują się na zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami. Pomoc finansowa zostanie prawdopodobnie udzielona w tej formie, że aż do ukończenia wojny zostanie skasowane odszkodowanie wypłacane mocarstwom od powstania bokserów, oraz zostanie opracowana taryfa celna.

Kolonja, 7 marca. (T. wł.). — „Koelnische Ztg." donosi z Berlina: Tymczasowo brak jeszcze wszelkich konkretnych wniosków, jakie można byłoby ewentualnie wyciągnąć z doniesień pochodzenia angielskiego, francuskiego i amerykańskiego. Oddawna już wiadomo, że ententa pracuje z wielkim wytężeniem, ażeby osiągnąć w Chinach sukces gospodarczo - wojenny. Dotychczas wszelako nic jeszcze nie przemawia za tem, by praca ta miała osiągnąć wyniki realne.

Niemcy a Meksyk.

Paryż, 7 marca. (T. wł.). — Korespondent waszyngtoński dziennika „Petit Parisien" donosi, że pomimo urzędowego oświadczenia meksykańskiego ministra spraw zagranicznych, według którego rząd meksykański miał nie otrzymać żadnej propozycji ze strony Niemiec, rząd amerykański trwa w przekonaniu, że spisek niemiecko-amerykański jest faktem dokonanym. Poseł amerykański w Meksyku nie oddaje się złudzeniom co do zakresu działania wpływów niemieckich, które opanowały cały Meksyk. Rząd Unji jest zbyt dobrze poinformowany o sprawach meksykańskich, by mógł wierzyć w trwałość stosunków przyjaznych na wypadek wojny z Niemcami. Rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje się na wszelką ewentualność.

Cesarz Karol w Budapeszcie.

Wiedeń, 7 marca. (T. wł.). — „Neu Freie Presse" zamieściła komunikat następujący: Cesarz dzień 9 marca spędzi w Budapeszcie. Dowiadujemy się, że w czasie pobytu cesarza rozważane będą również sprawy natury politycznej. W otoczeniu cesarza znajdować się będzie także minister spraw zagranicznych, hr. Czernin.

Brak chleba we Włoszech.

Lugano, 7 marca. (T. wł.). — Ekonomista włoski, Eynandi, pisze w „Corriere della Sera", iż zapowiedziane przez rząd wprowadzenie rozdziału chleba napotka wielkie trudności, a nawet może stać się niewykonalnem. We Włoszech południowych, szczególniej zaś w Apulji, ludność żywi się niemal wyłącznie chlebem; ograniczenie spożycia chleba poniżej 1,500 gramów dziennie będzie równało się głodowi.

Znamienny głos socjalisty włoskiego.

Bern, 7 marca. (T. wł.). — Sprzyjający wojnie socjalista Labrjola podczas wczorajszego posiedzenia Izby włoskiej wystąpił przeciwko odpowiedzi koalicji na propozycję pokojową Wilsona i wyraził żal, iż w całym tym dokumencie nie było najmniejszej wzmianki o prawie narodów stanowienia o sobie samych. Bezwarunkowo, jest obowiązkiem koalicji wskrzesić Serbję, lecz wskrzeszenie to nie powinno doprowadzić do wielkiej Serbji, stworzonej kosztem innych narodów bałkańskich. Przedewszystkim muszą się strzec Włochy, ażeby nie dopomogły Rosji do zajęcia pierwszego stanowiska w Europie. Uznanie dążności rosyjskich do Konstantynopola wyrządziło wiele szkód, a przedewszystkim pchnęło Bułgarję do obozu nieprzyjacielskiego. Największy błąd popełniono względem Polski, którą ma się zamiar zwrócić ponownie carowi.

Niezadawalniający wynik pożyczki włoskiej.

Lugano, 7 marca. (T. wł.). — „Messagero" wyrzeka na złe wyniki włoskiej pożyczki wojennej. Właśnie najbogatsi dostawcy armji nie wzięli niemal wcale udziału w subskrypcji. Pismo nazywa tęn objaw poprostu dezercją i domaga się przeprowadzenia pożyczki przymusowej, gdyby obecna pożyczka wojenna dała wyniki niedostateczne.

Wstrzymanie wykazów o zatopionych okrętach.

Bern, 7 marca. (T. wł.). — „Corriere della Sera" donosi z Rzymu, że ministerjum marynarki postanowiło zaprzestać na przyszłość ogłaszania codziennie wykazów zatopionych łodzi podwodnych. Liczba zatopionych okrętów będzie ogłaszana z początkiem każdego tygodnia.

Wcielanie więźniów do wojska.

Paryż, 7 marca. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Parlament uchwalił wniosek, dotyczący wcielania więźniów do jednostek bojowych i stosowania ich do robót obronnych.

Pożar fabryki amunicji.

Paryż, 7 marca. (T. wł.). — „Petit Parisien" donosi o pożarze w jednej z paryskich fabryk amunicji, podczas którego 12 robotników odniosło rany. Podobno zdołano zapobiec wybuchowi. Szkód nie można jeszcze oszacować.

Rozpaczliwa sytuacja armji Sarrail'a.

Berlin, 7 marca. (T. wł.). — Major Morath opisuje rozpaczliwą sytuację armji Sarraila, która straciła już oddawna wszelkie znaczenie strategiczne na Bałkanach i dotkliwie odczuwa nienawiść Grecji. Nadchodząca pora roku nie sprzyja powodzeniu kampanji. W roku poprzednim Sarrail miał, jak oświadczył Dilon w izbie gmin, sześćdziesiąt tysięcy chorych na malarję i dysenterję; obecnie warunki zdrowotne pogorszyły się znacznie.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 7 marca wieczorem:

Ani z zachodu ani ze wschodu nie doniesiono o większych działaniach wojennych.

Komunikat włoski.

Rzym, 6 marca. — Główna kwatera donosi 5 marca:

Na froncie Tryentu w ciągu dnia 4 marca rozwijała się silna działalność artylerji na froncie doliny Travignolo aż do górnej Cordevole.

W górnej części doliny San Pellegrino (Avisio) świetnym atakiem naszych wojsk wzięliśmy w posiadanie silne stanowisko, położone na wzgórzu 2700 m. wysokości w Masiv Costabella. Wzięliśmy 6 jeńców i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy.

Na froncie julijskim obustronna działalność artylerji. Nasza artylerja wyrządziła szkody i wzniecila pożary w linjach nieprzyjacielskich w sąsiedztwie Lastivnicca (środkowa Isonzo).

Nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze usiłowały zbliżyć się ku stanowiskom naszym na południowym zachodzie od Vartoiby, lecz zostały z łatwością odparte.

Republiki amerykańskie za pokojem.

Kolonja, 7 marca. (T. wł.). — „Koelnische Ztg." donosi z Madrytu, iż poseł meksykański otrzymał depeszę, donoszącą, że Salvador, Honduras i Ekwator oddają wielkie pochwały zabiegom prezydenta Carranzy, mającym na celu sprowadzenie pokoju.

„Nation" pisze między innemi: Jakkolwiek pośrednictwo zastrzegła sobie Hiszpanja, to jednak przystąpienie państw tych dowodzi, że nie chcą one podporządkowywać się autorytetowi Ameryki północnej.

Przesilenie ministerjalne w Szwecji.

Sztokholm, 7 marca. (T. wł.). — Prasa omawia z zainteresowaniem przesilenie ministerjalne. Dzienniki nadmieniają o możliwości ustąpenia ministra spraw zagranicznych, Wallenberga, inne zaś zapowiadają adres, z wyrazami sympatji dla ministra stanu, Mammerskjoelda, który podpisało już 350 przedstawicieli sztuki i nauki; wśród podpisanych figurują nazwiska najzaszczytniej znane w kraju.

Studenci planują również zamanifestowanie swych sympatji. Powszechną uwagę zwraca broszura p. t. „Dlaczego cierpimy nędzę?", która dowodzi, że brakowi artykułów żywnościowych jest winna wyłącznie Anglja. Naogół sytuacja nie uległa zmianie.

Finlandzkie organizacje polityczne.

Sztokholm, 7 marca. (T. wł.). — „Utro Rossii" donosi, że sędzia śledczy Markiewicz i prokurator Gronow pociągnęli szereg politycznych organizacji finlandzkich do odpowiedzialności, zarzucając im zdradę stanu. Dotychczas aresztowano przeszło sto osób.

Nadzwyczajny kredyt turecki.

Konstantynopol, 7 marca. (T. wł.). — Rząd złożył parlamentowi projekt prawa o nadzwyczajnym kredycie wojskowym w wysokości 15 miljonów f. t. Projekt przekazano komisji.

Wieści z Rosyi.

Jubileusz żeglugi na Wołdze.

W bieżącym roku upływa 100 lat od chwili, gdy zaprowadzono na rzece Wołdze regularną żeglugę. Ta ostatnia obchodzi w tym roku swój pierwszy wielki jubileusz. Wyniki żeglugi za pierwsze stulecie są podobno nader poważne, świadcząc o dość intensywnej pracy pod tym względem.

Powód do niezadowolenia z Włoch.

„Ruskij Inwalid" zaznacza, że Włochy ponownie sprawiają koalicji zawód pod względem militarnym. Chodzi o to, że ofenzywę wiosenną mogą one rozpocząć dopiero po upływie pewnego czasu, co potwierdzają oficjalne źródła rzymskie. Rosja przeto ma poważne powody do niezadowolenia, bo liczyła się z jednoczesnem rozpoczęciem akcji na wszystkich frontach bojowych.

Kobiety w służbie wojskowej.

„Utro Rossii" wita sympatycznie najnowszy projekt, według którego dopuszczenie w Rosji kobiet do pełnienia pomocniczej służby wojskowej ma przybrać większe, aniżeli pierwotnie przypuszczano, rozmiary. W bliskiej przyszłości mają w Rosji kobiety pełnić regularną służbę nie tylko jako opiekunki w lazaretach, lecz i jako siły pomocnicze w pocztach polowych, w wojskowych kuchniach, oraz w pewnych urzędach wojskowych na tyłach armji.

Feljetony niefeljetonowe.

XX. Pod ścianą Pałacu Kronenberga.

W mrokach wieczora ogromny gmach
Szyb swoich świecił czerwienią...
Patrząc nań z dumą, myślałem: „Ach!
Czyn wielki z myślą tam żenią!

Z potężną myślą, co wojska moc
Dobędzie z ojczyzny łanu...
Jak rozbić jarzma stuletnią moc,
Rozmyśla tam Rada Stanu!"

A w tem — o dziwo! — do uszu mych
Żałosne łkanie doleci...
Płacz to był głośny, to znowu cichł...
Spoglądam: gromadka dzieci!

Gromadka dzieci do zimnych ścian
Tuliła główki, rączęta...
O, jakże smutny był dzieci stan:
Dziatwa obdarta, zziębnięta!

— Kto wy jesteście?! Jawą, czy snem?!
Pytam ze łzą na obliczu...
— Myśmy końcówki biedne na „em"...*)
Nie widzisz, dobry paniczu?

Idziem z Krakowa, gdzie walny zjazd
Odbywał się w Akademji...
Wygnane z naszych rodzinnych gniazd,
Dziś się tułamy po ziemi....

Przyszliśmy ze skargą aż pod ten gmach
W Warszawie szukać opieki...
Lecz Rada Stanu rzekła, ach! —
„Że mamy ginąć na wieki!"

— Któż was osądził tak w kilka mgnień?
(Krzyknąłem, a łzy mi cieką...)

— Toć Akademja aż po dziś dzień
Was otaczała opieką!

Bogactwem było „em" obok „ym"...
Brzmiało układnie, dogodnie...
Wy Mickiewicza stroicie rym!
A któż upatrzył w was zbrodnię?!

— To Akademja wydała nas,
A skazał na śmierć nas Kryński...
„Za młode!" — wszyscy orzekli wraz...
Nie pomógł stary Kopczyński!...

On, który ongi żywot w nas tchnął,
Kopczyński, pierwszy gramatyk,
Co złoty medal za dzieło wziął!...
Złamano nas, niby patyk!...

— Biedactwa! tak was rzucono w ściek!...
Potrzeba-ż siwą mieć brodę?!
Toć osiemnasty znał was już wiek...
Nie stare — lecz skąd „za młode?"

Was przed Kopczyńskim Szylarski znał!
Nie wczoraj wyszliście z niecki...
I ten, co węch gramatyczny miał
Uznawał was sam Małecki!

I dzielny Balzer, jakkolwiek rzekł,
Iż krótkie są wasze dzieje,
Lecz, że pełnicie urząd przez wiek,
Zapewnił wam przywileje!...

A chociaż Brückner nie lubił was
Lecz czciła Mazurska ziemia...
Więc jakże ta, co pieściła raz,
Zrzeka się was Akademja?!

Ba! może „emi" brzydzi się też?!
Gardła nam ścieśni, zadymi...
I zamiast e szerokiego leż
Wprowadzi wyłącznie „ymi"?!

— Nie! — rzekły dzieci — to nie jest tak!
Tutaj kompromis zawarto...
Bo dawszy „emi" pierwszeństwa znak,
Dla „ymi" bramę otwarto!

— O, chwała Bogu, że wybór mam...
Że tutaj mam niepodległość...
Lecz z jakiej racji zabrano nam
Też „ym" i „em" równoległość?!

— „Potem" i „zatem" wyjątki dwa
Zostawił Zjazd wam łaskawie...
— O, moja wdzięczność niech wieki trwa...
„Potym" i „zatym" — nie trawię!

Lecz konsekwencja — zapytam — gdzie?
Gdy mówić należy „potem",
Przecz mi gdzieindziej wygnano „e"?
Mam prawić o „tym", nie o „tem"?

— Nauczyciele skarżyli się,
Że mają kłopotu wiele,
Uczyć, iż rodzaj chce „y" lub „e"...
— Od czegóż nauczyciele?!...

— Skoro im trudno prostować błąd
I wskazać rodzaj nijaki...
Całą naukę trza rzucić w kąt!
Tożby cieszyły się żaki!

Ach, jednostajność wygodna jest...
Lecz język to nie koszary!
Niechaj pisownia ma różny gest,
Gdzie mowa ma różne czary!...

Wiem, że uczony zebrał się zjazd
W akademickiej warowni...
Lecz gramatycznych nie dosyć gwiazd
Dla sądu w sprawach pisowni...

Niechby potem też dano głos
Również artystom dramatu...
W ich ręku mowy spoczywa los —
Tu oni przewodzą światu!

Nie mocen martwych szpargałów ślad
Skazywać dźwięk na wytrucie,
Gdy życie tchnie weń artystów świat
I piękno — wieszczów poczucie!

Więc chociaż cenię uczonych trud,
Wam dzieci, w żałobnej klamrze
Wróżę wiecznego żywota cud...
Końcówka „em" już nie zamrze!

Leo Belmont.

*) Końcówka przymiotnikowa „em" w 6 i 7-ym przypadku liczby pojedyńczej rodzaju nijakiego, na mocy uchwały Zjazdu Krakowskiego, odbytego pod egidą Akademji, w sprawie ujednostajnienia pisowni, zniesiona została. Odtąd „im" i „ym" służyć ma wyłącznie dla wszystkich rodzajów. Uchwała zjazdu przyjętą została przez Radę Stanu.

Komentarz do powyższego wiersza.

Polemikę, która w sprawach naukowych uprawnioną jest zawsze, (gdyż głosowania i uchwały rozstrzygają o postępowaniu praktycznym, nie zaś o słuszności teoretycznej) — ubraliśmy w formę lekko-żartobliwego wiersza, aby zwrócić na daną kwestję uwagę ogółu, nie lubiącego dociekań w suchych materjałach ortografji.

Sądzimy, że dla końcówki „em", którą przyjęła sama Akademja Umiejętności, winno było być zachowane to samo prawo równoległego użytkowania, którym głosujący obdarzyli końcówkę „emi" obok „imi" i „ymi".

Wymagała tego choćby konsekwencja wobec przyjęcia wyłącznego form: „potem" i „zatem", jeżeli już nie wzgląd na powagę długoletnią Małeckiego, na obronę tej końcówki przez Balcera i tradycję samej Akademji!

Oto rezultat — bodaj zwykły — głosowania w kwestjach naukowych. W danym wypadku jedna uchwała przeczy zasadzie, przyjętej w innych dla wypadków analogicznych.

Nie było w tym poszanowania dla przeszłości (XVI wieku), boć ta znała końcówkę „em" obok „im, ym", jakkolwiek dzieliła je inaczej. (Nie między rodzaje, lecz między przypadki).

Nie było uznania dla rozumu XIX wieku, który wiedziony był trafnym instynktem rozwoju gramatycznego języka, w zgodzie z logiką, nadając końcówce „em" nową rolę, a idąc śladem Szylerskiego i Kopczyńskiego.

Ani nie było liczenia się z tym, iż subtelność mowy naszej zna dźwięk pośredni między y i e (pochyłe e) — i że fiksowanie na piśmie końcówki „ym" jest zabiciem dźwięku „em".

Wszystko to wynikło stąd, że sprawa ujednostajnienia pisowni stała się u nas pewnego rodzaju ćwiekiem w głowach nieszczęśliwych pedagogów, którym pedanterja filologów wrazić chciała, iż ktoś tu posiądać może absolutną słuszność, a ktoś inny popełnia krzyczące błędy, gdy właściwie nie mogło być błędów tam, gdzie równe prawo głosu posiadały zasady fonetyki, etymologji i zwyczaju. (Sprawę tę rozpatrzyłem szerzej w popularnym wykładzie kwestji spornych ortografji polskiej w artykułach „Wolnego Słowa" p. t. „Dlaczego zostałem anarchistą w pisowni". Nr. Nr. 88, 89, 90, 91, 92, 93 z r. 1910, gdzie stanowisko moje uzasadniłem naukowo).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Jana Bożego.
Jutro: Franciszka.

Wschód słońca o godz. 6 m. 34.
Zachód o godz. 5 m. 49.

Rocznice.

Dnia 8 r. 1223. Umarł Wincenty Kadłubek.
„ 1791. Urodził się w Królewcu poeta Kazimierz Brodziński.
„ 1799. Kniaziewicz, wysłany przez Championetta, złożył Dyrektorjatowi w Paryżu chorągwie, zdobyte na neapolitańczykach.

Kronika łódzka.

Zebranie kuratorów miejskich szkół polsk.

Wczoraj w lokalu polskich kursów pedagogicznych pod przewodnictwem p. E. Brinkenhoffa odbyło się zebranie kuratorów miejskich szkół polskich. Odczytano protokuł z poprzedniego posiedzenia, odbytego w dniu 24 lutego, na którem zdano sprawę z wizytacji szkół przez kuratorów i zaprojektowano utworzenie rad nauczycielskich przy szkołach.

Na wczorajszem zebraniu podano do wiadomości, że prezydjum kuratorów żydowskich szkół elementarnych zwróciło się do kuratorjum szkół polskich z propozycją utworzenia wspólnego koła. W sprawie tej nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia, jednak przyjęto propozycję tę sympatycznie. Postanowiono następnie zawiadamiać wydział szkolny o ważniejszych uchwałach. W sprawie projektu regulaminu dla kuratorów polskich szkół elementarnych zawiadomiono zebranych, że projekt ten został już opracowany i doręczony członkowi wydziału szkolnego, p. Zawadzkiemu dla przejrzenia.

Następnie odczytano sprawozdanie z działalności komisji zakupów, pozostającej pod egidą wydziału szkolnego. Komisja ta powołaną została do życia w grudniu 1916 r. i rozwija się pomyślnie. Wydział szkolny posiada obecnie na składzie pomoce naukowe, podręczniki, kajety i t. d. Składnica pozostaje pod kierownictwem nauczyciela i mieści się przy ul. Długiej 29. W końcu obradowano nad sprawą spożytkowania 4000 rubli, osiągniętych z urządzonej w lutym kwesty ulicznej. Pieniądze te mają być użyte natychmiast na zakup środków żywnościowych i odzieży dla dzieci, uczęszczających do szkół, stosownie do wysokości zapotrzebowania w danej szkole. Po załatwieniu niektórych spraw wewnętrznych posiedzenie zamknięto.

Projekt krajowej ustawy budowlanej.

Na ostatniem posiedzeniu łódzkiego wydziału odbudowy wsi i miast przy miejscowej Radzie opiekuńczej rozpatrywano nadesłany z Warszawy projekt krajowej ustawy odbudowy. Poszczególne punkty projektu ustawy zostaną zaopatrzone przez koła fachowe, które wydadzą o nich swą opinję, a następnie ustawa, po odnośnym uzupełnieniu zyska moc obowiązującą.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Na posiedzeniu połączonych władz, dyrekcji i Komitetu nadzorczego Tow. kredytowego m. Łodzi, odbytem w dniu 6-ym b. m. uchwalono przystąpić do wydawania pożyczek t. zw. z umorzenia, przeznaczonych specjalnie na spłatę zaległych rat przypadających Tow.

W celu dokładniejszej oceny zdolności płatniczych każdego z poszczególnych stowarzyszonych postanowiono istniejącą w tym celu komisję obywatelską powiększyć przez kooptację 30 nowych członków, tak że komisja ta obecnie liczyć będzie 40 osób.

Kursy dla drobnych rolników.

Jak już komunikowaliśmy, w czasie od dnia 12 do 18 marca w lokalu Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117) odbędą się sześciodniowe kursy dla drobnych rolników.

Wykłady obejmą delegowani przez centralne Tow. rolnicze instruktorowie: P. Załuski — kredyt i kooperatywa; inż. B. Rogaczewski — budownictwo; p. Zamecki — uprawa ogólna, hodowla lnu i nasion; p. Pietrzak — polowa uprawa warzyw, sadownictwo a warzywnictwo; prof. St. Biedrzycki — uprawa wiosenna, maszyny rolnicze; p. J. Grabowski — hodowla; wreszcie kierownik kursów p. Niedzielski — zagadnienia nawozowe, kółka rolnicze.

Biuro kursów jest w dalszym ciągu czynne od godz. 2 do 3 po poł. w lokalu Resursy rzemieślniczej.

Rejestr. konsumentów chleba a piekarze.

W tygodniu bieżącym urzędniki komitetu rozdziału chleba i mąki zatrudnione są formowaniem list konsumentów chleba, zaopatrujących się weń w kooperatywach. Ponieważ kooperatywy otrzymają zwiększone quantum mąki stosownie do stempli na legitymacjach, dopiero w tygodniu następnym, przeto obecnie piekarze, korzystając z okresu przejściowego podjęli na wielką skalę akcję antikooperacyjną. Jednym ze sposobów walki piekarzy z kooperatywami jest odmawianie sprzedaży chleba w piekarniach tym osobom, które zaopatrzyły swe legitymacje w stemple kooperatywy. Jest to jednakże ostatni akt zemsty piekarzy za wymykającą się im z rąk możność spekulacji, gdyż już w przyszłym tygodniu kooperatywy otrzymają stosowne ilości mąki, a spożywca będzie wolny wreszcie od kaprysu lub zapędów spekulacyjnych piekarza, zaś koperatywa obowiązana będzie, przy zastosowaniu odnośnych zasad kontroli, wydawać każdemu ze swych spożywców chleb w takiej ilości, do jakiej ma prawo spożywca, stosownie do liczby osób w rodzinie.

Z wydziału rejestracji strat

kolejowych, pocztowych przy Radzie głównej opiekuńczej, dowiadujemy się, że oddział w Łodzi, mieszczący się dotychczas w lokalu tymczasowym przy ulicy Węglowej nr. 3, przeniesiony został na ul. Piotrkowską nr. 56. dom p. Schweikerta. Biuro czynne jest codziennie od godz. 10 rano do 1-szej po południu.

Ze względu na ograniczony czas działalności Wydziału rejestracji strat kolejowych i t. d. — wskazanem jest, by osoby poszkodowane zwracały się zawczasu z dokumentami, jakie posiadają, do oddziału w Łodzi w celu zarejestrowania tychże. Prócz Łodzi — oddział obejmuje okręg okoliczny z miastami: Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, Pabjanice, Ozorków, Tomaszów i Łask.

Ze Stow. spoż. „Wytrwałość“.

W r. 1916 w sklepie Stow. spożywczego „Wytrwałość“ sprzedano towarów za rb. 15.969 kop. 57, koszta utrzymania wyniosły rb. 933.57.5, zaś uzyskany czysty zysk stanowił sumę rb. 487 kop. 45, który postanowiono podzielić jak następuje: na dywidendę dla członków przeznaczono rb. 410, na kapitał zapasowy odpisano rb. 48 kop. 75, zaś z pozostałości w sumie rb. 28 kop. 70 na zapomogi dla biednych, byłych członków Stow. przeznaczono rb. 27. Przeniesiono na rok 1917 rb. 1 kop. 70.

Zebranie uchwaliło następnie przekształcić ze względów oszczędnościowych sklep na składnicę spożywczą.

W skład zarządu weszli pp.: Karol Zaleski — prezes, Stanisław Zimiński — wice-prezes i sekretarz, Władysław Kloss — skarbnik, Bronisław Neugebauer, oraz Maciej Doliwa, Stanisław Leśniak i Michał Obora; zaś do komisji rewizyjnej pp.: Franciszek Terlikowski, Florjan Królikowski, Jan Wyrzykowski, Jan Szlichciński i Andrzej Strąkowski.

Ze zgromadzenia felczerów.

Onegdaj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego prezydjum zgromadzenia felczerów, wespół z radą do spraw zawodowych, na którym obradowano m. i. nad sprawą zwołania zjazdu delegatów felczerów z Królestwa Polskiego (z okupacji niemieckiej i austrjackiej). Po omówieniu spraw mających stanowić temat do obrad przyszłego zjazdu postanowiono wysłać delegatów do Warszawy w celu porozumienia się ze Stow. felczerów co do zwołania zjazdu.

Z kooperatywy blacharskiej.

Kooperatywa materjałów surowych dla blacharzy w przeciągu pierwszego roku swego istnienia osiągnęła obrót 15,576 rb., dając czystego zysku 1,165 rb. Z zysku 400 rb. przeznaczono na kasę zapomogową dla niezamożnych blacharzy, a resztę na dywidendę dla członków.

Z ochrony im. małż. Hertzów.

Ochrona dla dziewcząt im. małż. Hertzów liczy obecnie 32-gi rok istnienia. Mimo drożyzny artykułów spożywczych, oraz odzieży daje ona utrzymanie i przyodziewek 457 dziewczętom. Wszystkie one korzystają z nauki pod kierownictwem wytrawnych sił pedagogicznych, nadto zarząd, dbały o przyszłość swych pupilek, stale utrzymuje i rozwija kursy dla freblanek i szwalnię. Tym sposobem ochrona zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc wśród naszych instytucji filantropijnych.

Ażeby dać możność szerszym warstwom naszego społeczeństwa poznać bliżej owoce działalności ochrony, a także wychowankom dodać bodźca do dalszej pracy, zarząd ochrony urządza od czasu do czasu uroczyste popisy, połączone z wystawą robót ręcznych swych pupilek. Taki popis, pierwszy od czasu wybuchu wojny, odbędzie się w auli ochrony, w pięknym gmachu własnym przy ulicy Północnej (naprzeciw Helenowa), w niedzielę, dn. 11 b. m.

Z Resursy rzemieślniczej.

Celem zasilenia funduszów nowopowstałego zrzeszenia weteranów w nadchodzącą sobotę, o g. pół do 6-ej ks. W. Giebartowski z Konstantynowa wygłosi odczyt na temat „Rok 1863 na tle przeszłości i chwili obecnej“. Bilety w cenie od 15 do 60 kop. są do nabycia w Resursie, Widzewska 117.

30-lecie Stow. pracowników handlowych.

Wczoraj upłynęło 30 lat istnienia Stowarzyszenia pracowników handlowych m. Łodzi. Ze względu na obecne czasy wojenne żadnego uroczystego obchodu jubileuszu nie urządzono.

Komunikacja kołowa.

Z powodu braku komunikacji tramwajowej od wczoraj wznowiono komunikację kołową dla pasażerów między Łodzią a Zgierzem, Pabjanicami, Konstantynowem i Aleksandrowem. Ruch osobowy między wspomnianemi miasteczkami był bardzo niewielki, gdyż nie każdy mógł sobie pozwolić na przejazd końmi, za co żądano sum niebywałych. Ruch ze stacji kolei kaliskiej w kierunku Zgierza i Pabjanic bardzo się wzmógł, ponieważ wiele osób korzysta chętniej z przejazdu koleją niż końmi.

Wydzielanie mąki dla piekarzy.

Kontrolerzy Komitetu rozdziału chleba i mąki wspólnie z komisją majstrów piekarskich kontrolują obecnie piekarnie co do wielkości i ilości pieców piekarskich. Po ukończeniu kontroli piekarze otrzymywać będą mąkę w stosunku do wielkości i ilości pieców.

Zrzeszenie pompiarzy i studniarzy.

W mieście naszym tworzy się zrzeszenie zawodowe pompiarzy i studniarzy. Sprawa powyższego zrzeszenia omawiana będzie na dzisiejszym posiedzeniu Koła starszych i podstarszych.

Żydowskie ostatki.

Dziś przypadają żyd. ostatki, t. zw. „Purym“. Z okazji święta wiele żyd. stowarzyszeń urządza wieczory purymowe. Pozwoleń na urządzanie wieczorów prezydjum policji udzieliło tylko tym stowarzyszeniom, które urządzają je tradycyjnie.

Zderzenie z tramwajem.

Wczoraj, o godz. 11 wiecz., wagon transportowy pabjanickiej kolejki dojazdowej najechał na wóz ciężarowy Józefa Witticha, który z ulicy Sieradzkiej zboczył na Piotrkowską. Przy zderzeniu jeden koń został zabity, drugi zaś raniony.

Kradzieże.

Ze strychu domu nr. 14 przy ulicy Północnej, skradziono Moszkowi Birnbaumowi bieliznę, wartości rb. 400.

Ze strychu domu nr. 20 przy ulicy Nowo-Targowej, skradziono Izraelowi Majbaumowi bieliznę, wartości rb. 400.

Teatr Polski.

Jutro, o godz. 8 wiecz. dramat St. Wyspiańskiego p. t. „Wesele“.

W sobotę, o godz. 4 po poł. komedja M. Gogola w 5 aktach p. t. „Rewizor z Petersburga“. Wieczorem o godz. 7½ — premjera dramatu w 5 aktach J. Słowackiego p. t. „Złota czaszka“, z p. Ludwikiem Solskim w roli tytułowej i pod kierownictwem reżyserskim p. Solskiego, który wspomnianą kreacją rozpoczyna szereg występów gościnnych.

Poczynając od soboty, dnia 10 marca wszystkie spektakle będą się zaczynały punktualnie o godz. 7½ wieczorem i kończyły o godz. 10, lub najpóźniej o 10½.

Z łódzkiej orkiestry symfonicznej.

Zarząd Ł. O. S., pragnąc dać najszerszym masom publiczności możność usłyszenia arcydzieł wszechświatowej literatury muzycznej, postanowił urządzać raz na miesiąc koncerty symfoniczne o doborowym programie przy cenach najprzystępniejszych. Pierwszy z tych koncertów, obejmujący w programie utwory Wagnera, Brahmsa, Czajkowskiego i innych, odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 b. m. w sali koncertowej pod dyr. Bronisława Szulca.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Zb. Sz. w Łodzi. Nie zamieścimy.

P. S. W. K. w Będzinie. Rękopisów pańskich nie otrzymaliśmy. O ile prace pańskie będą odpowiadały wymaganiom naszego pisma — zamieścimy.

P. S. Chab. w Łodzi. Utwór pański nie może być nadrukowany, (piszę się w y d r u k o w a n y), gdyż nie odpowiada najelementarniejszym zasadom poetyki.

Z sądów.

Kto winien?

Przed sądem stanęli: 48-letni wieśniak. Wojciech Olczak i 50-letni furman, Wawrzyniec Józefiak, karany już w 1903 roku rokiem więzienia za kradzież drzewa. Oskarżeni znajdują się od 11 czerwca r. ub. w więzieniu śledczym. Akt oskarżenia zarzuca Józefiakowi, że w nocy z 10 na 11 czerwca r. b. w Woli Czarnieckiej ukradł włościaninowi Miszczakowi klacz gniadą, jałówkę i świnię, ogółem wartości 900 rubli. Olczak miał nabyć, czy też wziąć na przechowanie wspomnianą już klacz. Józefiak tłomaczy się, że Olczak wynajął go, aby z nim pojechał do Kwiatkowic po kartofle, zobowiązując się zapłacić za przewóz 8 rubli. Józefiak zabrał swego 9-letniego synka i razem z Olczakiem i jego kumotrem, którego nazwiska J. nie pamięta, ruszyli w drogę. Do Kwiatkowic przybyli o godz. 10-ej wieczorem. Olczak kazał mu zaczekać z furmanką na szosie i oddalił się. O godz. 3-ej w nocy zjawił się z powrotem i oznajmił, że kartofli brać nie będą, ale że zato kupił klacz gniadą, którą też zaprzężono do wozu i ruszono do domu.

Oskarżony Olczak zeznaje, że wspomnianej nocy z domu nie wychodził i żadnego furmana nie najmował. Rankiem przyjechał Józefiak z dwoma końmi. Jego w domu nie było, a J. wstawił konie do stajni. Kiedy wrócił z pola do domu żołnierze z Miszczakiem gospodarowali już na podwórku.

9-letni synek Józefiaka zeznaje, że pojechali w trójkę: on, ojciec i Olczak. Kumotra żadnego nie było. Dziecko jest bardzo przestraszone i odnosi się wrażenie, że powtarza źle nauczona lekcję.

Kilku świadków ze wsi zeznaje, że widzieli Olczaka wieczorem 10 czerwca i rankiem 11 czerwca, co przemawia za tem, że Olczak udziału w kradzieży nie brał.

Poszkodowany Miszczak zeznaje, że w nocy obudził go hałas w oborach. Gdy wyszedł na dwór, już nikogo nie było. Ze stajni wyprowadzono klacz, w chlewie leżało powrozem uduszone prosię i brakło jednej jałówki. Zarządzony pościg wykrył ślady złodziei, którzy z łupem biegli polem na przełaj. Po drodze napotkano jałówkę, z którą złodzieje nie mogli sobie dać widocznie rady. Ślad zaprowadził aż do posiadłości Olczaka, u którego też klacz znaleziono.

Prokurator uważa, że obydwaj oskarżeni winni są zarzucanej im kradzieży, względnie paserstwa. Józefiak już był raz karany, obydwaj oskarżeni zapierają się. Oto są okoliczności obciążające. Zresztą kradzież koni jest przestępstwem ciężkim i musi być surowo karana. Wnosi dla Olczaka o 2 lata więzienia, dla Józefiaka o 2 lata 6 miesięcy więzienia, i prosi, aby im więzienia śledczego nie zaliczać, gdyż kłamią żywe oczy.

Obrońca Józefiaka, adw. przys. Plauer, twierdzi, że klijent jego jest niewinny. Został przez Olczaka wynajęty do przewożenia kartofli, tamten przyprowadził jakąś klacz w nocy. Jedyną jego winą jest, że o podejrzanej klaczy nie zameldował w policji. Ale za to siedzi on już 8 miesięcy w więzieniu, co jest karą dostateczną.

Obrońca Olczaka, adw. przys. Askanas, odczytuje wszystkie zeznania, czynione na śledztwie i konstatuje, że Olczak zawsze mówił jednakowo, a Józefiak wielokrotnie zmieniał zeznania. Tylko kto kłamie, ten zapomina, co już raz mówił. Syn Józefiaka też myli się w swych zeznaniach. Zresztą niema żadnych dowodów winy Olczaka, prócz tej, że u niego znaleziono klacz. Ale faktem jest, że on był w polu, kiedy Józefiak przyjechał ze skradzionym koniem. Wstawił on konia do stajni, a gdy nadbiegła pogoń, zwalił całą winę na właściciela stajni. Prosi o uniewinnienie Olczaka.

Sąd, po naradzie, skazuje Józefiaka na 2 lata 6 miesięcy więzienia. Olczaka uniewinniono, gdyż zbyt mało było dowodów obciążających.

Wypłata do kraju wrogiego.

Przed sądem stanęli: Wolf Gerszonowicz i Paul Sander, prokurenci firmy „Prowodnik“, oddziału w Łodzi, który obecnie znajduje się pod zarządem przymusowym, oskarżeni, że wypłacili anglikowi Phillipowi Surraw 107 tysięcy rubli, co sprzeciwia się rozporządzeniu z 21 maja 1916 roku, jako że Surraw jest poddanym wrogiego kraju. Kwotę tę miał wypłacić oddział w Rydze, a wypłacili oni w zastępstwie.

Porucznik Gruhlich, zarządca przymusowy łódzkiego oddziału „Prowodnika“, wezwany w charakterze rzeczoznawcy, zeznaje, że w firmie znalazł wszystko w zupełnym porządku i o złą wolę oskarżonych nie posądza. Oskarżeni tłomaczą się nieznajomością wspomnianego rozporządzenia.

Sąd uważa, że postąpili źle i nieprawnie, ale wierzy im, że działali nieświadomie, i uwalnia ich od winy i kary. Bronił mecenas Piotr Kon.

Ziemie polskie.

Ze Zgierza.

Staraniem gminy żydowskiej w magistracie odbyło się onegdaj posiedzenie przedstawicieli różnych sfer żyd., zwołane w związku z rozporządzeniem, wydanym przez szefa generał-gubernatorstwa warszawskiego w sprawie reorganizacji zarządów gmin żyd.

Na posiedzenie jako przedstawiciele prezydjum policji z Łodzi przybyli urzędnik von Otto i członek urzędu prasowego, dr. Pick.

Przedstawiciele władzy zaznajomili zebranych z treścią rozporządzenia i udzielili im odnośnych wskazówek. W końcu obradowano nad sprawą reorganizacji gminy zgierskiej.

Z Będzina.

Na radnych m. Będzina wybrane zostały następujące osoby:

Z kurji I-ej: na radnych 1) Duwed Sztokband, 2) Herszek Nunberg, 3) Abraham Lidzbarski, 4) Lejzor Sercarz. Na zastępców radnych: 1) Izrael Regierer, 2) Jochim Inwald. Z kurji II-ej na radnych: 1) Gustaw Weinzichor, 2) Henryk Nunberg, 3) Szmul Potok, 4) Salomon Gutman. Na zastępców radnych: 1) Moszek Schein, 2) Moszek Landau, 3) Jakób Gutman, 4) Josek Goldfeld. Z kurji III-ej na radnych: 1) Josek Sercarz, 2) Chil Kurlan, 3) Moszek Lewin, 4) Moszek Laks. Na zastępców radnych: 1) Srul Regierer, 2) Abraham Rejchman. Z kurji IV-ej na radnych: 1) Leizor Rubinlicht, 2) Duwet Zmigrod, 3) Izrael Sercarz, 4) Moszek Kalma Ehrlich. Na zastępców radnych: 1) Berek Berlach, 2) Josek Goldfel, 3) Joachim Inwald. Z kurji V-ej na radnych: 1) dr. Salomon Weinzieher, 2) Gerszlik Jakób Rechninc, 3) Jakób Statler, 4) Szalom Szeftel. Na zastępców radnych: 1) Joachim Inwald, 2) Adolf Perlmutter. Z kurji VI-ej na radnych: 1) Hirsch Wolff, 2) Juda Feiner, 3) Izaak Pejsachson, 4) Herszek Stattler.

Z Łowickiego.

Przysłowiowe miasteczko nasze, Kiernozja, niechcąc pozostać w tyle za innemi miastami, na wieść o skonie Henryka Sienkiewicza urządziło żałobny obchód kościelny. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta i okolicy, oraz dziatwa szkolna. Nastrój panował niezwykle podniosły. Podczas nabożeństwa dziatwa odśpiewała hymn „Boże coś Polskę“. Nadto w miejscowej szkole odbył się obchód ku czci Sienkiewicza, na którym p. Skulimowski wygłosił odczyt o zmarłym pisarzu.

Miasteczko nasze stosunkowo niewiele ucierpiało skutkiem działań wojennych. Zniszczone budynki parafjalne zostały odbudowane.

Dzięki zabiegom proboszcza miejscowego ks. Zawady założono oddział Macierzy Szkolnej. Oddział ten uruchomił 4 szkoły elementarne.

Z Siedleckiego.

Podobnie jak i w innych zakątkach kraju, Siedleckie budzi się z uśpienia. Poczucie narodowe w masach ludowych z dnia na dzień rośnie. Ruch oświatowy postępuje stale naprzód. Za wzór posłużyć może gmina Wiśniew, która w czasie przedwojennym posiadała zaledwie jedną szkołę na 13 wsi, obecnie jest ich już 7, nadto projektowany jest szereg nowych szkół.

Założone w czasie przedwojennym Kółko rolnicze z chwilą wybuchu wojny ograniczyło znacznie swe czynności. Istniejąca przy Kółku fabryka wyrobów betonowych, zmniejszyła wytwórczość do minimum. Obecnie jednak praca w tych dwu instytucjach wre w zmożonym tempie. Kółko posiada pólka doświadczalne, oraz najnowsze narzędzia rolnicze.

Do organizacji powstałych podczas wojny zaliczyć należy Ligę kobiet, oraz tworzącą się czytelnię.

WARSZAWA.

„O czem mówią...

(o) Zamiast aktualnego feljetoniku, w którym omawiałbym, po raz setny zapewne wysoce zimną sprawę mrozu, lub podatku, nałożonego na pragnących korzystać z urządzeń lokomocyjnych miejskich, czy podmiejskich, opowiem wam bajeczkę, którą wybrzęczała mi nad uchem zakonserwowana w cieple kaloryferu muszka:

— Przed kilkunastu dniami — zaczęła swe brzęczące opowiadanie owa muszka — kiedy to zdawało się wszystkim, że już nadchodzi okres błota i ciepła, kuzynka moja, wraz z nadobnemi dwoma córeczkami, wyfrunęły z ukrycia zimowego i... poleciały wprost do cukierni, na ciastka.

— Zaledwie znalazły się w tym przybytku wszelkich słodyczy, córeczki rzuciły się łakomie na nęcące widokiem torciki. Jedna usiadła na torcie czekoladowym, druga na kremowym.

Przez ten czas mama, aczkolwiek również zgłodniała, obserwując swe córeczki, zajęła miejsce na kasie, radując się apetytem swych ślicznotek.

Niestety! zaledwie zgłodniałe muszki nasyciły swój pierwszy głód, padły bez przytomności i zakończyły nagle swój żywot.

Matka, widząc tragiczny, a niespodziewany zgon swych jedynaczek, postanowiła w przystępie rozpaczy również zakończyć swą po tej ziemi wędrówkę. Rzuciła się więc, jak szalona na papier wilgotny, przyozdobiony trupiemi główkami, a przeznaczony do tępienia rodu muszego.

Szybko, łapczywie spożywała stara mucha truciznę, chcąc jaknajprędzej połączyć się z córkami. Niestety, po kilkunastu minutach, aczkolwiek czuła się syta zupełnie, objawy upragnionej śmierci nie nadchodziły.

— Dlaczego?... Co to wszystko ma znaczyć?... — zapytałem.

Muszka odbrzękła mi boleśnie: — Bo to wszystko były... surogaty...

T. K.

Kronika warszawska.

Obchód stulecia.

(o) Z powodu setnej rocznicy bulli papieskiej, ogłoszonej przez papieża Piusa VII 1817 r. w sprawie wyniesienia kościoła św. Jana do godności kościoła metropolitalnego, J. E. ks. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, zarządził na niedzielę, dnia 11-go b. m., uroczyste nabożeństwo. J. E. ks. arcybiskup metropolita celebrować będzie w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana uroczystą sumę w asystencji wyższego duchowieństwa.

Z T-wa pracowników handlowych.

(o) Z ogłoszonego drukiem sprawozdania za 32-gi rok działalności tej instytucji widać, że pomimo wojny T-wo krząta się ruchliwie około dobra swych członków, co zaznacza się w istnieniu na terenie T-wa siedmiu wydziałów dwóch kas (przezorności i pogrzebowej), 7-miu kół zawodowych, 7-miu zespołów sportowo - artystycznych, a niezależnie od tego prowadzone są kursa naukowe, dobrze zaopatrzona biblioteka, sklep żywnościowy, w ostatnich zaś czasach założono własną piekarnię.

Z wybitniejszych momentów działalności T-wa w roku ub. zasługuje na szczególniejsze wyróżnienie stworzony w czasie wojny komitet ratunkowy, który zdołał zebrać z dowolnych ofiar rb. 10.252 i wydatkować z nich dla najbardziej potrzebujących rb. 9256, dalej działalność koła członków dożywotnich, które przez urządzanie różnego rodzaju przedsięwzięć dochodowych przysporzyły T-wu poważne dochody.

Mniej pomyślnie przedstawia się działalność finansowa T-wa, z powodu bowiem ostrego kryzysu, jaki przechodzą pracownicy handlowi, mając zmniejszone zarobki, niedopisały składki członkowskie, a prowadzony przez T-wo sklep spożywczy dał poważny deficyt, co przy zwiększonych wydatkach na wsparcia i zapomogi, oraz prowadzenie kancelarji dało poważny niedobór w ogólnej sumie rb. 12.851, a co w połączeniu ze stratami poniesionemi w r. 1915, zmniejszyło majątek T-wa o rb. 28.086, który wynosi obecnie rb. 198.057 (zamiast rb. 226.143, jak to miało miejsce w r. 1915).

Jakkolwiek T-wo liczy obecnie 3115 członków, to zaledwie 700 mogło uiścić pełne składki 10-rublowe, reszta powiększyła zaległości, wynoszące obecnie rb. 22.683.

W najbliższą sobotę, t. j. 10 b. m. odbędzie się w lokalu T-wa roczne ogólne zebranie członków, na którym rozważaną będzie sprawa obmyślenia środków ratunkowych.

Majątki szpitalne.

(o) Sprawa administracji majątków ziemskich, losów domów emfiteutycznych i placów, należących do szpitali warszawskich, które z utworzeniem oddzielnego wydziału szpitalnictwa mają być przekazane pod ogólny zarząd wydziału administracji majątków miejskich, wymaga specjalnego omówienia. Większość kuratorów szpitali i zakładów dobroczynnych wypowiada się przeciwko oddaniu tych majątków magistratowi, ponieważ nieruchomości te stanowią własność nie miasta, lecz poszczególnych instytucji. Również zdania komisji międzydelegacyjnej, wyznaczonej do określenia zadań czynności tworzonego wydziału szpitalnictwa były w tej sprawie podzielone: trzech członków komisji złożyło votum separatum, żądając pozostawienia majątków szpitalnych przy wydziale szpitalnictwa.

Wszystkie szpitale wraz z ich majątkami, pochodzą z legatów specjalnych fundacji, stanowią oddzielne jednostki prawne. Fundacje szpitalne przetrwały w tym stanie przeszło 450 lat, pomimo że Polska przechodziła różne losy. Ta odrębność instytucji dobroczynnych i szpitali sprzyjała ich nietykalności nawet za czasów administracji rosyjskiej. Sejm polski roku 1830 zaliczył szpitale i ich fundusze do rzędu instytucji publicznych, znajdujących się pod opieką rządu. Postanowienie to ogłoszono w Dzienniku praw Królestwa Polskiego. Pozostawienie majątków szpitalnych przy wydziale szpitalnictwa, posiadałoby tę dogodność, że szpitale zachowałyby bliższą łączność z majątkami, jako bezpośrednio zainteresowane w ich dochodowości.

Przed wyborami do Tow. Kred. m. Warszawy.

(o) Po ostatecznym obliczeniu okazało się, że przed upływem terminu obowiązującego złożono 341 deklaracyj na kandydatów na reprezentantów Tow. kredytowego miejskiego, w czem na żydów przypadło 74. Po sprawdzeniu stwierdzono, że z liczby tej należy wykreślić 93 kandydatów jako niemających prawa wyborczego, ponieważ zalegają w opłacie rat. W liczbie skreślonych z tego powodu znajduje się 63 chrześcijan i 90 żydów. Pozostaje zatem na liście kandydatów 204 chrześcijan i 44 żydów. Taka zatem tylko liczba żydów będzie mogła być wybrana. Z ogólnej liczby pozostałych kandydatów będzie 213 reprezentantów i 31 zastępców, czyli razem 244, a zatem tylko 4 kandydatów nie będzie wybranych.

Na liście kandydatów niema żadnego z dotychczasowych reprezentantów, ewakuowanych do Rosji. Jedyny wyjątek stanowi prezes aRdy, Leopold bar. Kronenberg, który nie ewakuował się, lecz wysłany przez Komitet Obywatelski do Rosji, odcięty tam został od Warszawy bez możności powrotu.

Wobec zbliżających się robót wiosennych.

(o) Wobec zbliżających się robót wiosennych na wsiach, większe kółka rolnicze, które posiadają swe sklepy rolnicze, poczyniły już starania, aby sprowadzić z Niemiec i Czech pewną ilość niezbędnych maszyn i narzędzi rolniczych, które obecnie, wobec braku większych ilości robotników, staną się niezbędne. Również rozpoczęto starania co do zaopatrzenia się w wyborowe gatunki ziarna do siewu, a jeśli to będzie możliwe i w pewną ilość sztucznych nawozów.

Kapliczka ostrołęcka.

(o) Grono osób ogłasza za pośrednictwem Koła architektów konkurs na projekt kapliczki w celu uczczenia poległych w pamiętnej bitwie pod Ostrołęką dnia 26 maja 1831 r. Kapliczka ma być wzniesiona na wydmach piaszczystych, na tle lasu sosnowego, z prawej strony Narwi na Kurpiach, wprost miasta, gdzie prawdopodobnie stała baterja Bema. Kapliczkę należy zaprojektować skromną murowaną, tynkowaną, krytą gontem lub dachówką, by koszt jej nie przenosił 1,500 rb. W kapliczce ma być ołtarz i mała krypta dla złożenia w niej kości poległych obrońców, o ile znajdą się jakie przy kopaniu. Krypta ze względów kanonicznych nie może podchodzić pod ołtarz. Ołtarz należy w ten sposób skomponować, by nabożeństwo przy nim odprawiane mogło mieć charakter mszy polowej. Projekty powinny być wykonane w podziale 1 : 20 i składać się z rzutu, przekroju i przynajmniej dwóch widoków. Poza tem należy dołączyć sytuację 1 : 2.000, z zaznaczeniem projektowanego dojścia i zadrzewienia. Nagrody za prace względnie najlepsze wynoszą: I — 60 rb., II — 40 rb., prócz tego sąd konkursowy może polecić prace do zakupu, płacąc 20 rb. za projekt. Projekty nagrodzone i zakupione pozostają w depozycie Koła architektów do rozporządzenia przyszłego Komitetu budowy kapliczki. Termin składania prac konkursowych oznacza się na dzień 12 kwietnia 1917 r., w kancelarji Stow. techników. Sąd konkursowy stanowią z ramienia grona osób. ogłaszających konkurs, pp.: ks. rektor Leon Gościcki, Aleksander Iżycki, dyrektor kasy staromiejskiej, oraz z ramienia Koła architektów: Edward Wittig, art.-rzeźbiarz, Karol Jankowski, architekt, Tadeusz Zieliński, architekt i jego zastępca Stefan Szyller, architekt. Warunki i program można otrzymać w kancelarji Stow. techników ul. Czackiego 3/5 (dawniej Włodzimierska) w Warszawie, w godzinach od 11 do 1-ej, codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Kursa sanitarno - ratownicze.

(o) Nowy cykl wykładów sanitarno-ratowniczych w siedzibie dla inteligencji, Wspólna 39, rozpoczyna dr. Władysław Chodecki w piątek, 9 marca o godz. 7 wieczorem; zapisy tego samego dnia od godziny 6.

O odszkodowanie.

(o) Wobec tego, że zmarły ś. p. dr. Kochanowicz zaraził się w szpitalu, Wydział szpitalnictwa występuje do magistratu z wnioskiem o przyznanie rodzinie zmarłego odszkodowania ze strony miasta.

Kamienica bez właściciela.

(o) Właściciel domu przy ul. Pańskiej nr. 48 zmarł, sukcesorowie zaś zrzekli się praw spadkowych, skutkiem czego nad domem tym nikt nie roztacza opieki sanitarnej. Wobec tego Urząd zdrowia publicznego uchwalił wystąpić z projektem ustanowienia administracji przymusowej nad kamienicą bez właściciela.

Z sądów.

Zawsze na stanowisku.

(o) Złodzieje kieszonkowi nie ustają w czujności i ciągną korzyści z najdrobniejszego zbiegowiska. Na ubiegłym posiedzeniu stanął właśnie przed sądem karany już za kradzież kieszonkowa 25-letni Nison Lipszyc. Gdy w maju r. z. na ulicy Ś-to Jerskiej ktoś z przechodniów uległ atakowi choroby św. Walentego, i zajmowano się ratowaniem chorego, Lipszyc postanowił tymczasem dokonać rewizji kieszeni wśród publiczności. Ale już przy pierwszej próbie sięgnięcia do kieszeni Icka Segala Lipszyc został schwytany za rękę.

Stawiony przed sąd L. nie przyznał się do usiłowania okradzenia S. i twierdził, że nie rękę wsadził do kieszeni S., lecz laską zaczepił poszkodowanego przypadkowo. Sąd nie dał jednak wiary temu tłomaczeniu i skazał Lipszyca na pół roku więzienia.

Niefortunny pomysł.

(o) „Kawały", mające na celu bezzasadne uzyskanie wstrzymania licytacji mają coraz mniej widoków powodzenia wobec tego, że ustalona ostatnio praktyka sądowa daje zasadniczo wstrzymanie licytacji dopiero po wezwaniu strony przeciwnej, co oczywiście utrudnia znacznie sytuację. To też obecnie wielu dłużników powraca do dawnego sposobu wstrzymania licytacji przez niedostarczenie rzeczy do sprzedaży. Tak właśnie postąpił Moszek Megiel, zamieszkały przy ul. Żórawiej nr. 33, który, nie chcąc dopuścić do wyznaczonej u niego na dzień 29 grudnia r. z. licytacji, zdefektował zajęte rzeczy w sposób następujący: szafa była bez drzwi, w komodzie brakowało dwóch szuflad, stół miał wykręconą jedną nogę, w pianinie brak było kilku części. Oczywiście tak zdefektowanych rzeczy nie można było sprzedać, i licytację odwołano, natomiast Megiel stanął przed sądem.

Sąd skazał M. na 50 rb. grzywien, względnie 10 dni więzienia.

Oczywiście ten system odraczania licytacji nie wytrzymuje kalkulacji. Taniej wypadnie płacić długi.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tosca", jutro „Latający holender", w sobotę „Faun" i „Noc Walpurgji".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Piosnki ułańskie" Bunikiewicza.

Teatr Polski. Dziś premjera sztuki wybitnego pisarza angielskiego Londona p. t. „Naprzeciwko".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Strażnik cnoty" Gufryego, w próbach „Noc poślubna".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Nigdy zapóźno", w sobotę po raz pierwszy „Wesoła spółka".

Teatr Nowości. Dziś „Królowa kinematografu".

Teatr Nowoczesny. Dziś „Rasputin", jutro „Oko za oko" Adolfa Starkmana.

2.)

J. S. W.

Warszawski Sherlock.

Ciąg dalszy.

Psy poznały się na nim...

Mniej więcej w okresie rewolucji rząd rosyjski poznawszy, jak bardzo szwankującym i prymitywnym organizmem jest policja, zaczął poważnie i szeroko rozmyślać nad sposobami i systemami udoskonalenia tej maszyny, oraz nad środkami, które mogłyby policję rosyjską postawić przynajmniej na równi z policją europejską.

W szeregu reform, które zakończyły się, jak większość spraw w Rosji, na papierze, był między innemi projekt wprowadzenia w całym cesarstwie psów policyjnych. Eksperymenta robione w tym kierunku na zachodzie, dawały rezultaty coraz lepsze i niemal wszystkie policje europejskie posługiwały się psem, jako wiernym i dzielnym sprzymierzeńcem, nieraz pożytecznym w walce ze zbrodnią i występkiem. To też wszędzie na zachodzie istniały już specjalne szkoły tresury psów policyjnych, których c... z większe ilości oddawano na użytek wł... z bezpieczeństwa.

Otóż w Petersburgu projekt wprowadzenia do policji psów, znanych w Rosji dotychczas, z opowiadań i prasy zagranicznej, w sferach urzędniczych spotkał się z bardzo żywą sympatją. Rząd, nieznający zupełnie wewnętrznych przyczyn swego rozkładu i ...eudolności, a znający tylko zewnętrzne skutki, sądził, że pies policyjny będzie reformą, która momentalnie usunie niedołęstwo odnośnych organów, a policji rosyjskiej pozwoli w krótkim czasie stanąć obok zachodnich koleżanek.

Debatowano więc w stolicy białego cara, a rezultatem tych narad było rozesłanie do wszystkich gubernatorów i oberpolicmajstrów imperjum cyrkularzy z zapytaniem, jak miejscowe władze odnoszą się do tej reformy, ile asygnować mogą na utrzymanie i naukę psów, oraz ilu urzędników wysłać na specjalne przygotowawcze kursa.

Cyrkularz ten wśród warszawskich sfer policyjnych wielkiego wrażenia nie zrobił. Przyjęto go, jak każdą inną bumagę, na którą trzeba będzie dać urzędową odpowiedź i więcej tą sprawą głowy sobie nie zaprzątano.

Jedynie Grün projektem wprowadzenia do policji tresowanych psów przejął się bardzo i zainteresował. On jeden, jako człowiek obdarzony kolosalnym sprytem, pojmował znaczenie tej reformy i gorąco za nią agitował, przy każdej sposobności nakłaniając swoich zwierzchników, aby przychylili się do propozycji petersburskich i zaopatrzyli się w psy policyjne.

Perswazje i argumenty Grüna odniosły przynajmniej ten skutek, że Lichaczew zaczął trochę interesować się tą sprawą, choć naogół bardzo sceptycznie patrzył na pożytek, mogący wypływać z pracy czworonogów.

Trzeba właśnie trafu, że do Petersburga jechał z Berlina, czy Par...ża jeden z wybitniejszych detektywów, wiozący dla petersburskiej policji dwa doskonale ułożone psy. Przyjechawszy do Warszawy, zapragnął zwiedzić nasze miasto i zatrzymał się kilka dni.

Kiedy o przyjeździe jego dowiedziała się policja, Grün postanowił ostatecznie przekonać Lichaczewa o korzyściach wypływających z posiadania psów i zawiadomił swego zwierzchnika o pobycie detektywa.

Czy prosta ciekawość, czy też chęć udowodnienia Grünowi, iż całe jego dowodzenie jest mrzonką, sprawiły, że Lichaczew skomunikował się z detektywem, który również dowodził, że pies jest bardzo cennym pomocnikiem policjanta, i że cały zachód korzysta z usług zwierzęcia. Aby ostatecznie przekonać dygnitarza, detektyw, mający bardzo energicznego poplecznika w Grünie, zaimprowizował urządzenie próby.

Lichaczew skwapliwie zgodził się na to i postanowiono wypróbować psy na gruncie warszawskim.

Właśnie na parę dni przed przyjazdem detektywa popełniono znaczną kradzież u wyższego oficera, zamieszkałego przy ulicy Nowowiejskiej. Mimo bardzo energicznych poszukiwań pod osobistym kierunkiem Grüna, sprawców nietylko jeszcze nie odszukano, ale nie natrafiono nawet na najmniejszy ślad. Lichaczew będąc pewnym, że kradzież u oficera pozostanie nierozwiązana zagadką, zaproponował aby tu wypróbować psy.

W oznaczonym dniu na miejscu kradzieży zjawił się Grün z naczelnikiem wydziału, oraz kilku wyższemi urzędnikami. Nieco później zaś miał przybyć detektyw z psem.

Punktualnie o godzinie 12-ej w południe przed bramą stanęła dorożka. Wysiadł z niej detektyw, prowadząc na smyczy niepokaźnego psa. W mieszkaniu oficera, pies obwąchawszy kilka przedmiotów z głośnym ujadaniem rzucił się na Grüna.

Wśród zebranych zapanowała konsternacja. Pies rzucał się i szczekał, wszystkie nawoływania okazywały się bezskuteczne.

Zebrani zupełnie zwątpili w jakiekolwiek zdolności psa, twierdząc, iż nie jest on zupełnie ułożony. Próżno detektyw dowodził, iż pies jego jest jednym z najlepiej tresowanych okazów. Nie dawano mu wiary i w końcu postanowiono sprowadzić drugiego psa.

Kiedy detektyw powtórnie zjawił się w mieszkaniu oficera z drugim psem, ten jeszcze z gwałtowniejszym ujadaniem rzucił się na agenta, który stracił trochę pewność siebie.

Naturalnie i ta próba przekonała obecnych, aby pies mógł jakiekolwiek usługi oddawać policji.

Demonstracja, jak twierdzili obecni, a przedewszystkim Grün, zakończyła się zupełnym fiaskiem. Po wyjeździe detektywa kwestję wprowadzenia psów policyjnych poruszano jeszcze kilkakrotnie. Bez zapału jednak i rezultatu.

Główny dotychczasowy protektor tej reformy, Wiktor Grün, jakoś stracił wiarę w psie zdolności śledcze, ba nawet sam wykluczał możność istnienia. I cała sprawa, jak to od początku przewidywano skończyła się na papierze.

Do zakończenia takiego niemało przyczynił się Grün, który również nie odkrył nigdy sprawców kradzieży przy ul. Nowowiejskiej.

(D. c. n.).

Sprawy polskie.

„Riecz“ o niepodległości Polski.

(o) Z powodu utworzenia się w Petersburgu komisji, mającej na celu opracowanie zasad przyszłego ustroju Polski i jej prawno-państwowego stosunku do Rosji, „Riecz“ w Nr. z dnia 12-go lutego pisze:

„Utworzenie komisji pod przewodnictwem księcia Golicyna w celu opracowania naczelnych zasad przyszłego ustroju Polski zaskoczyło ogół rosyjski. Na coś podobnego nie był on zupełnie przygotowany, w tym samym stopniu prawie co i koła oficjalne.

Raz już zaznaczyliśmy, że komisja ta nie otrzymała żadnych dyrektyw, któreby choć w ogólnych zarysach określały kierunek zasadniczy w jakim ma ona pracować, aby mogła wynaleźć szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy. Uznanie „państwowości“ polskiej z jednej strony, zaś zredagowanie rosyjskiego aktu państwowego, mającego na celu określenie stosunku tej „państwowości“ do imperjum rosyjskiego — wydawało się wskazówką bardzo nieokreśloną.

A jednak i te szczupłe wskazówki pozwalają się orjentować co do ram, w jakich ma się toczyć dyskusja. Ramy te są o wiele szczuplejsze od tych, w jakich obracało się publiczne omawianie tej sprawy na łamach pism. A więc, przedewszystkiem już to jest jasne, że mowy być nie może o „niepodległości“ Polski. A przecież „niepodległość“ ta, akurat naodwrót jest właśnie punktem wyjścia i osią wszystkich rozważań całej prasy polskiej.

Mniej już jest jasnem dla profanów (natomiast zupełnie jasne dla świadomych rzeczy), że ramy powyższe wykluczają również „unję realną“, jako formę możliwą do przyjęcia. Często spotykamy się z błędnem pojmowaniem tego terminu. Wypływa to stąd, że, w przeciwieństwie do „unji personalnej“ przy której jedynie tylko osoba monarchy jest łącznikiem pomiędzy dwoma państwami — unję realną wyobrażają sobie jako taki związek państw, przy którym już nietylko sam monarcha stanowi ów łącznik, ale istnieje po za nim jeszcze coś realnego, jak np. wspólna armja lub wspólne przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Tymczasem właściwe pojmowanie tych terminów jest następujące: „unja personalna“ jest to związek przypadkowy, t. j. taki, przy którym w jednej i tej samej osobie monarchy, dzięki przypadkowym okolicznościom, zbiegają się dwa odrębne prawa dziedziczenia tronu w dwóch oddzielnych państwach. W przeciwieństwie do tego, „unja realna“ jest związkiem celowym, a przytem związkiem stałym, tworzącym się drogą umowy, drogą traktatu, zawartego pomiędzy dwoma, w równym stopniu niepodległemi i równouprawnionemi państwami, jak np. Austro-Węgry.

Wobec takiego więc kategorycznego wykluczenia formy „unji realnej“, jako nie nadającej się dla Polski w stosunku do Rosji, nie pozostaje przeto nic więcej do wyboru, jak tylko forma „państwa związkowego“ (Bundesstaat), lub inna w tym rodzaju „państwa niesuwerennego“. Autonomja państwowa jest właśnie jedną z takich form, które, mówiąc nawiasem, bardzo trudno dają się klasyfikować w swych realnych kształtach.

Drugim tematem sporu w prasie, dotyczącym Polski, było pytanie, czy projektowane zmiany w dotychczasowem położeniu Królestwa Polskiego, mają być przeprowadzone przy współudziale rosyjskich instytucji prawodawczych. Opinje członków Dumy i Rady państwa są pod tym względem jednomyślne. Niezależnie od swych poglądów co do przyszłości Polski, nie mogą oni uznać legalności rozstrzygnięcia losów Królestwa Polskiego bez udziału instytucji prawodawczych. Nasze prawa zasadnicze są w tej mierze wyraźne i wykluczają wszelką dowolność interpretacji: tylko z inicjatywy cesarza i na mocy uchwały Dumy i Rady państwa, może być przeprowadzona prawnopaństwowa zasada, zmieniająca ową „jedność i nierozdzielność“ monarchji, określonej przez 1-szy paragraf praw zasadniczych. Dotychczas, jeśli się nie mylimy, przeciwko tej zasadzie nie odważyły się protestować żadne organy prasy rosyjskiej, bez względu na ich kierunek. (WAT.).

Polacy i rząd rosyjski.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ pisze: Antypolski charakter prawodawstwa rosyjskiego, w zastosowaniu zwłaszcza do ludności zachodnich kresów państwa, jest zbyt ważną przeszkodą na drodze ku wytworzeniu dobrych stosunków polsko-rosyjskich, aby można było o nim zapomnieć.

P. Edward Paszkowski w „Dzienniku Kijowskim“ z dnia 24 stycznia, zacytowawszy całą litanję ograniczeń we władaniu ziemią; w piastowaniu urzędów, w korzystaniu z instytucji ziemskich w swobodzie wyznania rzymsko-katolickiego, którym podlegają polacy w Kraju Zachodnim, wypowiada następujące słuszne uwagi:

Wszystkie powyższe restrykcje i ograniczenia są, powiedzmy otwarcie, paragrafami stosunku rosyjsko-polskiego w cesarstwie... Aby zaś zrozumieć ich wartość i wagę, należy spojrzeć na nie, jako na połączoną organicznym związkiem wewnętrznym całość... Ta całość wytwarza atmosferę absolutnej wolności, daje nieograniczoną swobodę nadużyciom cyrkularzowym i rozpętuje samowładztwo najniższych nawet funkcjonarjuszów, którzy nie na mocy prawa, lecz na zasadzie bardzo szerokich możności posiadają władzę czynu na gruncie interpretacji i... stróżowania. Nie jest to już ograniczenie pewnych praw, lecz wyjęcie z pod prawa wogóle... Kilka miljonów ludzi we wszystkich swych społeczno-państwowych funkcjach dźwiga łańcuch hamulców, bo według zasady „ograniczeń“ i „przepisów wyjątkowych“, każdy członek tej grupy i wszyscy oni razem, aby korzystać z opieki „praw“ muszą udowodnić w każdym poszczególnym wypadku, że nie są z pod takiego a takiego prawa wyjęci....

Nawet tytuł obywateli drugiej klasy w zastosowaniu do polaków jest określeniem fałszywym, bo polacy na kresach cesarstwa zachodnich poza wszelką klasą obywateli państwa stoją... Bo polska egzystencja kresowa jest faktycznym niewolnictwem... Niewolnictwem w najgorszej i najdotkliwszej formie, opartym nie na ścisłych przepisach kodeksu, lecz na dowolnych odruchach olbrzymiej drabiny biurokratycznej, nie wyłączając szczebli najniższych. I nic w tej dziedzinie od dnia wybuchu wojny, jak wiemy, nie zmieniło się.

Uległ tylko zmianie nasz pogląd na źródło takiego stanu rzeczy, który wobec „Odezwy“ jest anomalją, czymś jakgdyby nie do pomyślenia. Upadła legenda o biurokratycznym pochodzeniu trwałości „praw wyjątkowych“... Przekonaliśmy się, że publicystyka rosyjska jest wciąż na nasze upośledzenie głucha... Że od czasu do czasu zerwie się w prasie stołecznej protest jednostki, działającej w imieniu własnym, lecz na skonsolidowaną akcję, zwróconą w tym kierunku, szeroka opinja rosyjska ani razu się nie zdobyła.

To i owo.

Dlaczego Kraków został stolicą Polski?

Prof. Oswald Balzer ogłosił dwie książki o Polsce i stolicach Polski, w których wykazuje, iż poczucie narodowe jedności całego polskiego narodu i zrozumienie wspólnych interesów politycznych da się już stwierdzić bardzo wybitnie w połowie XIII wieku, tej więc co najmniej daty sięgają narodziny polskiego patrjotyzmu, jako poczucie solidarności wszystkich dzielnic.

Z tą kwestją łączy się także z pewnego względu druga z wymienionych powyżej prac prof. Balzera — poświęcona kwestji najdawniejszych polskich stolic. Prof. Balzer odrzuca zapatrywanie jakoby pierwsi Piastowie nie mieli stałej stolicy, ale przenosili się z miejsca na miejsce, krążąc po państwie, tak jak pierwsi Merowingowie. Wywodzi, że aż do roku 1037 stałą stolicą państwa było Gniezno i przytacza liczne na to dowody, poczynając od nazwy tego miasta, która wyprowadza wraz z Chlebowskim, nie od „gniazda“, ale od „kniazia“ (kniezno). Jako rzecz niemal pewną przyjmuje prof. Balzer, że aż do chwili pogańskiej reakcji w Polsce na początku II wieku (za Mieszka II) jest tylko jedna stolica w Polsce — że właśnie jest nią prastare Kniezno. Dopiero od roku 1038 spotykamy stwierdzony fakt, iż stolica Polski z Gniezna przeniesiona została daleko na południe, do całkiem innej polskiej ziemicy — Krakowa.

Podczas, gdy dotychczasowi badacze przyjmowali, iż dopiero Krzywousty ustanowił w swojej ordynacji (1138) Kraków wielkoksiążęcą stolicą, przesuwa najnowszy badacz ten fakt o sto lat wcześniej, na czasy Kazimierza Odnowiciela, a więc na rok 1038. Już wówczas, jak stwierdza, stał się Kraków stałą siedzibą księcia i jego rodziny, miejscem przechowania skarbca książęcego, miejscem działalności organów metropolity polskiego, a może nawet miejscem koronacyjnym jedynego w tym okresie króla polskiego. Najciekawsza jest zaś kwestja, dlaczego?

Byłże to tylko przypadek, że powołano odtąd Kraków do przewodniczenia dalszemu rozwojowi narodu? Był że przyczyną tego tylko ten fakt, iż inne grody spustoszono, a Kraków ze strasznego najazdu Brzetysława wyszedł cało? Nie, prof. Balzer wymienia szereg względów, które musiały skłonić wielkiego Odnowiciela do tak stanowczego dla przyszłości naszej kroku, działając równoległę z faktem ocalenia Krakowa. Był najprzód Kraków prastarem, potężnym ogniskiem cywilizacji i handlu. Przypomnijmy, jak pięknie przedstawił przed laty ś. p. Potkański historję Krakowa w dobie przeddziejowej, w swej rozprawie „Kraków przed Piastami“. Tedy zapewne wiodła droga z Krakowa przed Ruś a zapewne i w strony naddunajskie. Stąd było łatwiej, aniżeli z Wielkopolski pilnować spraw śląskich, a zwłaszcza panowania nad naczelnym grodem śląskim Wrocławiem. Stąd wreszcie łatwiej, niż skądinąd przychodziło rozwinąć Polsce się na wschód t. j. ku ziemiom ruskim.

Dział ekonomiczny.

Stosunki bankowe rosyjskie.

Bank Państwa przy stałej stopie dyskontowej 6% dał czystego zysku za rok 1915 — 124.3 miljony (w r. 1914 — 32½ miljonów). Za rok 1916 urzędowo zysk oceniony jest na 200 miljonów. Zarówno, jak Bank francuski, posyła i rosyjski Bank państwa do Anglji większe sumy złota, które mają być w rok po pokoju zwrócone. Już wiemy o powiększeniu kontyngensu emisji baknotów o 3 miljardy, t. j. do 8½ miljardów niepokrytych złotem rubli, lecz nie pisaliśmy jeszcze, że rosyjski Bank państwa, aby niedopuścić do powiększenia wkładów w kasach oszczędności, ma zalecone przez ministra finansów oprocentowanie prywatnych depozytów od 2.6% i wyżej. Ryski oddział Banku, przeniesiony w swoim czasie do Tuły, napowrót powrócił do Rygi. W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej zaofiarowano 50 miljonów dolarów 5½ % pożyczki rosyjskiej, która po pięciu latach ma być po ówczesnym kursie dewizowym uregulowaną. Podług sprawozdania Banku Państwa — tenże wraz z kasami oszczędności umieścił dotąd na 600 miljonów pożyczki rosyjskiej. Ciekawe są stosunki walutowe: funt szterling notowany jest w Petersburgu 14.4, w Londynie 16.2! Wskutek nowego spadku kursu rubla w neutralnej zagranicy o 25%, zakazało ministerjum wysyłania do państw neutralnych banknotów i wstrzymało dowóz artykułów zbytku. Na otwartej obecnie giełdzie urzędowej zabroniono zupełnie obrotów akcjami świeżo w czasie wojny zatwierdzonych towarzystw. Zakazane są również spekulacje terminowe, a bankom nie wolno lombardować bawełny i wogóle materjałów surowych. Giełda jest obecnie pod nadzorem komisarzy rządowych, a cudzoziemcom, szczególniej o nazwiskach niemieckich, wstępu na giełdę zabroniono. Banki żądają spłaty rachunków „on callowych“ o 10%, a reszty w ciągu 20 miesięcy, ratami.

W Petersburgu znów założono rosyjsko-francuski Bank handlowy z kapitałem 10 miljonów, specjalnie dla handlu ze wschodem. W Odesie otworzono „Bank Południa“, w Astrachaniu zaś „Bank Kupiecki“. Firma petersburska bankierska Maurycy Nelken (niegdyś w Warszawie) zamienia się na towarzystwo akcyjne pod nazwą Banku Petersburskiego, kapitał 10 miljonów rubli. Otworzono drugi Bank holenderski pod nazwą: „Bank niderlandzki dla rosyjskiego handlu“. W kołach bankowych stolicy rosyjskiej projektowane jest otwarcie banków przemysłowych, mających za zadanie zajęcie się wyłącznie finansowaniem rozmaitych gałęzi przemysłu. Akcje mają pozostać własnością wielkich banków. W Petersburgu zakłada się bank dla drobnego i średniego przemysłu z kapitałem 10 miljonów rubli. Podług wiadomości z Paryża, ma być założony w Petersburgu Bank specjalny dla obrotów akcjami rosyjskich towarzystw kopalnianych (min złotych i t. p.). „London City i Midland Bank“ zamyśla otworzyć filję w stolicy Rosji. Rząd rosyjski nosi się z zamiarem otwarcia specjalnej instytucji finansowej dla przemysłu górniczego na Uralu.

Rosyjskie ministerjum finansów ustanowiło nadzór nad bankami z wyłącznym celem kontroli bilansów bankowych. Przydałoby się to i u nas w kraju. Gryndersiwo w Rosji ol-

---

Leon Rygier.

Zdobyta...

Panna Salomea Ściborówna nauczycielka szkoły ludowej w Swieryżu, dygotała w febrze trwogi. Zbudziło ją gwałtowne uderzenie w drzwi, uderzenie czemś twardem, w czem domyślała się kolby karabinu żołdackiego.

Siedziała na łóżku, zamarła w oczekiwaniu nieszczęścia, — ale usłyszała tylko głośne czknięcie pijackie i ordynarne przekleństwo. Rozlegały się ciężkie, niepewne kroki włóczęgi, zatrzymały się na chwilę pod oknem — i głuchnąc coraz bardziej, wsiąkły wreszcie w ciszę nocną. Tylko w oddali słychać było, jak co noc, dalekie strzały armatnie, do których już przywykła i które tym razem niosły jej pewne uspokojenie, jako siła rozumna i podporządkowana woli świadomej.

Młoda nauczycielka odetchnęła szybko i głęboko — i zaczęła spokojniej zastanawiać się nad sytuacją. Źle zrobiła, pozostawszy na noc w pustej szkole. Ale, uspokajając przerażoną ludność, chciała dać z siebie przykład męstwa. Tymczasem kozacy w ostatnich dniach zachowywali się coraz niespokojniej. Długo hamowane zwierzę ludzkie ziewać już zaczęło, jak tygrys w klatce. Nuda wiała z twarzy żołdackich, a w skośnych oczach zapalały się niezdrowe płomienie. Na wspomnienie pewnego obelżywego spojrzenia, panna Salomea zatrzęsła się w sobie dreszczem ohydy i lęku.

Źle zrobiła.

I oto, idąc za pierwszym popędem instynktu, postanowiła ukryć się w piwnicy. Zniesie tam pościel, okryje się dobrze, otuli — może jakoś przejdzie nareszcie ta noc nieznośna. Zapaliła świecę, wyszła do kuchni, unisła do góry wieko od piwnicy — i zajrzała w głąb.

Uderzył ją silny zapach wilgoci; zdawało jej się nawet, że usłyszała szmer ściekającej okienkiem wody. Postawiła już nogę na stopniu schodków w zamiarze zejścia na dół i obejrzenia swej kryjówki, gdy nagle usłyszała głuchy trzask, grunt z pod nóg usunął jej się niespodzianie, świeca zgasła — i panna Salomea całem ciałem wyczuła twardą okrągłość leżących na podłodze piwnicznej ziemniaków, zaś twarz jej obryzgały krople zimnego błota. Zabolała ją silnie dłoń w zgięciu i kolano — i przez chwilę leżała oszołomiona, nie zdając sobie sprawy z tego, co się stało.

Ale wnet przytomność wróciła, a z nią poryw gwałtownego gniewu.

Zerwała się szybko z ziemi i zaczęła odruchowo szukać zapałek. Ale wnet przypomniała sobie, że zapałki zostawiła w kuchni na górze i że tu napewno ich nie znajdzie.

Gniew jej rósł z każdą chwilą; musiała panować nad sobą, żeby się nie rozpłakać z bezsilnej złości. I stała tak wśród mroków nocy, rozmyślając, jak się wydostać z pułapki.

Po pewnym czasie oczy jej zaczęły przywykać do ciemności i rozróżniać otaczające ją przedmioty, zwłaszcza, że przez małe zakratowane okienko piwniczne sączyła się blada smuga księżycowego światła.

Panna Salomea ujrzała naprzód leżące u jej stóp schodki, złamane i nieużyteczne. Zrozumiała, że drzewo musiało przegnić wskutek wilgoci i nie wytrzymało w końcu ciężaru jej ciała. Pochyliła się nad schodkami i próbowała je ustawić w ten sposób, by chociaż trochę wznieść się ku poziomowi czerniejącego nad jej głową czworokątnego otworu.

Nie udawało jej się to jednak, gdyż otwór znajdował się w samym środku piwnicy, i nie było o co oprzeć schodków. Gdy sprobowała unieść się w górę na rękach, uczuła w zgięciu prawej dłoni ból przejmujący i zlękła się, czy jej czasem nie zwichnęła.

Wtedy, zamiast gniewu, uczuła nagle niezmierne przerażenie. Zrozumiała, że jest uwięziona w piwnicy, jak w grobie, i że będzie musiała spędzić tu całą noc bez możności wyjścia, dopóki rano nie przyjdzie ktoś i nie uwolni jej z obrzydliwego więzienia.

Nie była przesądną, bynajmniej, i w wielu już wypadkach złożyła dowody niekobiecej odwagi. Ale w ostatnich czasach nerwy jej doszły do wyjątkowego naprężenia i nawiedzała ją często smutna i nieznośna myśl o śmierci, z którą spotka się oko w oko w noc ciemną, nie mając na kogo zawołać o ratunek i ostatnią pociechę.

I myśl ta spadła na nią teraz równie niespodzianie, jak nietoperz na włosy przerażonego do obłędu dziecka. Ze zdławionej jej piersi wydarł się jakiś głuchy, obcy krzyk:

— Pomocy!...

Własny jej głos, nabrzmiały trwogą, powrócił do jej zmartwiałego serca falą nowego lęku. Zaczęła krzyczeć coraz głośniej, coraz rozpaczliwiej, jak człowiek, który, zbudziwszy się z letargu, uczuje brak powietrza i dotknie wieka trumny. Ale wołanie jej ginęło bez echa, tylko gdzieś, w kącie piwnicy odpowiedział jej cichy szmer przebiegającego zwierzątka.

— Szczur—przemknęło przez głowę panny Salomei — i to zetknięcie się z rzeczywistością otworzyło jej nagle oczy na nierealność jej trwogi. Lęk mistyczny opuścił ją równie szybko, jak był przed chwilą spadł na nią z ciemności.

Panna Salomea, mimo przykrości położenia, uśmiechnęła się nawet lekko: tak miłem było to odpadnięcie od serca śliskiego cielska zmory.

— Trudno — powiedziała do siebie, — trzeba będzie chyba tak przenocować!

I, ustawiwszy połamane schodki w sposób, pozwalający na nich siedzieć, młoda nauczycielka postanowiła spokojnie doczekać się rana.

— — — — — — — — —

Na to tylko czyhał największy wróg panny Salomei z dni ostatnich: zwątpienie. Nawiedzało ono biedną nauczycielkę coraz częściej, stawało się nieodmiennie wiernym towarzyszem jej samotności, siadało naprzeciwko przy stole w porze skromnego posiłku, odwracało karty czytanych przez młodą dziewczynę książek, uśmiechało się żałośnie z oczu uczących się dzieci, chodziło krok w krok potulne, ciche, zahukane, jak mała Gierka Zaczkówna, przezwana w szkole „pejicką“.

— „Jak matula sprzedadzom pejickę, to mi kupiom tobjickę“.

Panna Salomea pamięta dobrze podobny do strzału wybuch śmiechu dzieci i nieuzasadnione łzy, które jej nagle podeszły do gardła przy tych słowach zalęknionego mizeractwa.

(c. d. n.).

brzymiło się wzmaga. W ciągu pierwszych dwóch lat wojny założono 727 nowych towarzystw akcyjnych z kapitałem 841 miljonów rubli oprócz 21 towarzystw zagranicznych z kapitałem 25 miljonów. W tym samym czasie powiększono kapitały starych towarzystw o 356 miljonów. Przedstawiono Izbom prawodawczym projekt zmiany prawa akcyjnego z formy koncesyjnej na formę meldunkową.

Bank Azowsko - Doński razem z Wołgo-Kamą założył w Kierczu olbrzymie warsztaty dla budowy okrętów handlowych. Dywidendę banku oznaczają na 20%, znacznie wyżej niż za r. 1915 (12%).

Moskiewski Bank handlowy powiększył swój kapitał akcyjny z 20 na 40 miljonów emisją akcji 250 rublowych po kursie 350. Moskiewski Bank przemysłowy I. W. Junkersbe podwyższa swój kapitał akcyjny z 10 na 30 milj. rubli (kurs emisyjny 355). Bank ten robi starania o dalszą emisję 10 milj. rubli. Moskiewski Bank prywatny finansuje nowe wielkie piece pod firmą: „Societe metallurgique et miniere franco - russe“ z kapitałem 15 miljonów rubli. Odeski Bank Handlowy przeszedł na własność angielskich kapitałów i przenosi swoją centralę do Petersburga z filjami w Londynie i Liverpoolu, celem banku będzie głównie specyficzny interes transportowy. Petersburski Bank Dyskontowy, który niedawno podniósł swój kapitał z 5 na 25 miljonów rubli, powiększa go o dalsze 5 miljonów po kursie 400 za 250. Dywidenda za rok 1916 — 36 rubli na akcję (w r. 1915 — 24). Blizko banku tego stojące towarzystwo elektryczne „Volta“ powiększa swój kapitał z 3 na 5 miljonów. Petersburski Bank Międzynarodowy powiększa swój kapitał znacznie, bo do 72 milj. rubli, przyczym zakłada oddział w Genewie, w Szwajcarji.

Przy innej sposobności pisaliśmy o Ryskim Banku Handlowym, który już wrócił do Rygi, uzdrawiając swój bilans przez obniżkę kapitału z 10 na 5 miljonów. Jednocześnie znalazła się grupa kapitalistów, która powiększyła kapitał z 10 miljonów na 15 i ma zamiar założyć nowe filje, do których, niestety, nie ma możności zaprosić dyrektora łódzkiej filji! Bank rosyjsko - azjatycki kupił od firmy Braci Wogan udziały zakładów Kolczugina. Bank rosyjsko - angielski powiększa kapitał z 5 na 20 milj. rubli i zakłada w Moskwie i Władywostoku oddziały. Bank rosyjski dla handlu zewnętrznego kupuje od sukcesorów Demidowa zakłady górnicze i fabryki na Uralu. Bank Syberyjski powiększył kapitał akcyjny z 10 na 30 milj. rubli (kurs 470) i kupił od tow. Ural-Wolga udziały górniczych i fabrycznych zakładów Komarowskich.

Vester.

Handel Stanów Zjednoczonych z państwami koalicji.

Wojna wywołała przewrót w całym bilansie handlowym Stanów Zjednoczonych. Ilustrują to najwymowniej cyfry, dotyczące przywozu i wywozu w ciągu każdych pierwszych 8-u miesięcy 1914, 1915 i 1916 roku.

Wywóz.

Rok 1914	Rb.	3,000,000,000
„ 1915	„	5,180,000,000
„ 1916	„	8,130,000,000

Przywóz.

Rok 1914	Rb.	2,930,000,000
„ 1915	„	2,710,000,000
„ 1916	„	3,810,000,000

Wywóz artykułów spożywczych w ciągu pierwszych 8-u miesięcy 1914 r. dosięgnął cyfry 580,000,000 rb. Cyfra wywozu za taki sam okres 1916 r. wyraża się w sumie 1,420,000,000 rb. Wywóz półfabrykatów i maszyn wzrósł z 500,000,000 do 1,500,000,000 rb., zaś wywóz fabrykatów — z 880,000,000 do 3,500,000,000 rb.

Jak mało szkody wyrządzała blokada angielska wywozowi amerykańskiemu, wykazują poniższe cyfry wywozu towarów amerykańskich do czterech państw koalicji, mianowicie: Anglji, Francji, Włoch i Rosji.

Wywóz do Anglji:

Pierwsza połowa 1914 r.	Rb.	530,000,000
Druga „ „	„	670,000,000
Pierwsza połowa 1915 r.	„	1,150,000,000
Druga „ „	„	1,230,000,000
Pierwsza połowa 1916 r.	„	1,790,000,000
Lipiec 1914 r.	„	70,000,000
„ 1915 r.	„	170,000,000
„ 1916 r.	„	300,000,000

Wywóz do Francji:

Pierwsza połowa 1914 r.	Rb.	120,000,000
Druga „ „	„	210,000,000
Pierwsza połowa 1915 r.	„	520,000,000
Druga „ „	„	470,000,000
Pierwsza połowa 1916 r.	„	780,000,000
Lipiec 1914 r.	„	10,000,000
„ 1915 r.	„	80,600,000
„ 1916 r.	„	160,000,000

Wywóz do Włoch:

Pierwsza połowa 1914 r.	Rb.	60,000,000
Druga „ „	„	130,000,000
Pierwsza połowa 1915 r.	„	240,000,000
Druga „ „	„	300,000,000
Pierwsza połowa 1916 r.	„	240.000,000
Lipiec 1914 r.	„	8,460,000
„ 1915 r.	„	20,700,000
„ 1916 r.	„	30,000,000

Wywóz do Rosji:

Pierwsza połowa 1914 r.	Rb.	30,200,000
Druga „ „	„	20,400,000
Pierwsza połowa 1915 r.	„	90,000,000
Druga „ „	„	240,000,000
Pierwsza połowa 1916 r.	„	880,000,000
Lipiec 1914 r.	„	3,820,000
„ 1915 r.	„	40,000,000
„ 1916 r.	„	90,000,000

Nie potrzeba nadmieniać, że, w myśl pojmowanej przez Stany Zjednoczone ścisłej „neutralności“, znakomita większość tych kolosalnych sum przypada na... broń i amunicję.

(d) **Ceny cementu.** Państwowe biuro centralne w Berlinie, celem usunięcia wątpliwości, zawiadamia, iż wszelkie oznaczanie cen, szczególniej ich podwyższenie, lub zmiana warunków dostawy, w przyszłości jedynie z pozwolenia kanclerza Rzeszy mogą być przedsięwzięte.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 7 marca.

Papiery procent.	TRANZAKCYE:		
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	90.50	—.—	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	89.45	89.50	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	81,70	81.75	—.—
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m. Łodzi	—.—	—.—	—.—

Markami obracano od 43,65 do 43,57½.
Korony 26,17½, 26,15.

Giełda berlińska.

Berlin, 7 marca. — W obrotach prywatnych na giełdzie berlińskiej panowała w dalszym ciągu tendencja mocna. Na rynku rent pożyczki krajowe i austrjacko-węgierskie pozostały prawie bez zmiany. Poż. rosyjskie, meksykańskie i chińskie nieco słabiej. Pieniądz na każde żądanie 4½%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 7 Marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

7/III		płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.52	5.54
Holandya	„	240.25	240.75
Dania	„	164.—	164.50
Szwecya	„	170.75	171.25
Norwegia	„	166.75	167.25
Szwajcarya	„	118.⅞	119.⅛
Austro-Węgry	„	64.20	64.30
Bułgarya	„	79.⅝	80.⅝
Turcja	„	20.45	20.55
Hiszpania	„	125.50	126.50

Z giełdy petersburskiej.

	26/2	24/2
4% renta państw.	79.¾	79.¾
5% pożyczka	—.—	89 ¼
Poż. premj. I em.	1090.—	1090.—
„ „ II em.	910.—	915.—
Akcye dr. żel. Kijów-Woroniez	930.—	930.—
„ „ „ Władykaukaskiej	2440.—	2540.—
„ b-ku Azowsko-Dońskiego	734.—	720.—
„ „ Ros. dla handlu zewn.	640.—	635.—
„ „ Syberyjskiego	760.—	74[illegible].—
„ „ Pet. Międzynar.	—.—	633.—
„ „ Pet. Dyskontowego	69[illegible].—	69[illegible].—
„ Twa Baku	1025.—	1020.—
„ „ B-ci Nobel	1610.—	1555.—
„ Zakł. Briańskich	325.—	318.—
„ „ Hartmanna	310.—	305.—
„ „ Malcewa	335.—	340.—
„ „ Nikopol-Mariupol	318.—	316.—
„ „ Putiłowskich	165.—	165.—
„ „ Ros.-Bałtyckich	—.—	—.—
„ Tulskiej fabr. naboi	820.—	815.—
„ Leńsk. przem. zł.	840.—	900.—

Giełda paryska.

PARYŻ	5/3	3/3
3% renta francuska	61.55	61.65
5% poż. francuska	87.95	87.95
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	55.25
5% „ „ z r. 1906	—.—	83.40
Banque de Paris	1050.—	1060.—
Credit Lyonnais	1195.—	1191.—
Union Parisienne	640.—	640.—
Baku	1810.—	1800.—
Briańskie	450.—	443.—
Lianozow	415.—	410.—
Malcew	587.—	583.—
Nafta	480.—	476.—
Tulska fabr. nabojów	1419.—	1379.—
Lena Gold.	58.—	58.—
Goldfields	—.—	—.—

Giełda londyńska

LONDYN,	5/3	
2½% Konsole	52.[illegible]	
5% poż. ros. z r. 1906	[illegible]	[illegible]
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	85.50	84.⅜
Druga „ „ „	—.—	—.—
Goldfilds	1.37	1.37

Kursy dewiz.

Petersburg	26/2	24/2
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	61.—	61.—
100 kor. szwedz.	90.—	91.—
100 kor. duńsk.	84.—	84.—
100 lirów	45.—	45.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.2	3.2

Amsterdam.	6/3	5/3
Czeki na Berlin	39.875	39.95
„ „ Wiedeń	25.30	25.30
„ „ Szwajcaryę	49.40	49.20
„ „ Kopenhagę	—.—	—.—
„ „ Sztokholm	—.—	73,175
„ „ Nowy York	248.—	247.50
„ „ Londyn	11.83¾	11.80¼
„ „ Paryż	42.45	42.40

Zurych.	6/3	5/3
Czeki na Berlin	80.50	81.10
„ „ Wiedeń	51.85	51.35
„ „ Amsterdam	203.—	203.75
„ „ Nowy York	5.03	5.04
„ „ Londyn	24.—	24.03
„ „ Paryż	86.20	86.35
„ „ Medyolan	66.25	63.50

Nowy York.	5/3	3/3
Czeki na Berlin (à v.)	68.¼	68.⅛
„ „ Paryż (à v.)	5.8525	5.8425
„ „ Londyn (30 dn.)	4.71	4.71
„ „ „ telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	2/3	28/2
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	161.50	165.—
„ „ Włochy	74.50	77.50
„ „ Szwajcaryę	116.50	116.50
„ „ Madryt	613.50	619.50
„ „ Amsterdam	235.—	238.50
„ „ Danię	162.—	162.—
„ „ Norwegię	165.50	165.—
„ „ Szwecyę	173.—	172.—

Wiedeń.	5/3	3/3
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	376.—	375.—
„ „ Szwajcaryę	187.50	187.50
„ „ państwa Skandyw.	251.—	261.—
„ Sofia	124.75	127.50
„ „ Nowy York	8.64	8.64
Banknoty rublowe	303.—	303.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo układu A. Zaporowski [illegible]
C. Zawiłowski.

OBWIESZCZENIE.

(Dokończenie).

Rozporządzenie z dnia 4 listopada 1916 r. o podziale dzielnic sądów pokoju w Łodzi, ulega następującej zmianie:

Dzielnica VI.

Północna strona Placu Kościelnego od Zgierskiej do Brzezińskiej; północna strona Brzezińskiej od Placu Kościelnego do wschodniej granicy miasta; wschodnia granica miasta ku północy; północna granica miasta ku zachodowi; zachodnia granica miasta wzdłuż toru kolejowego przez Aleksandrowską do rzeczki Bałutki i wschodniej części toru kolejowego od Bałutki do rzeki Łódki; północna strona Łódki do Włodzimierskiej i Drewnowskiej; północna strona Drewnowskiej do Zgierskiej; zachodnia strona Zgierskiej do Placu Kościelnego.

Do kompetencji sądu 6 dzielnicy w sprawach karnych należą ulice: Drewnowska, Franciszkańska 39/32 do końca; Zgierska nr.nr. 1/10 do końca; Plac Kościelny; tor Kaliskiej drogi żelaznej od Łódki do północnej granicy miasta.

Dzielnica VII.

Północna strona Cegielnianej od Piotrkowskiej do wschodniej granicy miasta; wzdłuż wschodniej granicy miasta do Cegielnianej ku północy do szosy Brzezińskiej; południowa strona Brzezińskiej i Franciszkańskiej; wschodnia strona Franciszkańskiej i Widzewskiej do Średniej; południowa strona Średniej do Nowego Rynku; Nowy Rynek od Średniej do Piotrkowskiej, Piotrkowska od Nowego Rynku do Cegielnianej.

Do kompetencji sądu 7 dzielnicy w sprawach karnych należą ulice: Brzezińska nr.nr. 29/36 do końca; Franciszkańska nr.nr. 1 — 37 i po drugiej stronie 2 — 30, Średnia, Widzewska nr.nr. 1 — 35 i po drugiej stronie 2 — 34.

Zgierz należy do sądu pokoju V dzielnicy.

Nowy ten podział obowiązuje od 10 marca 1917 r.

Łódź, d. 27 lutego 1917 r.

Sędzia nadzorczy
Cesarsko-Niemieckiego Sądu okręgowego
dr. Kühlewein.